



SAPER

PISMO STOWARZYSZENIA SAPERÓW POLSKICH

Nr 2-3(73) 2021 WARSZAWA ROKXXI



**19 września
Wieniec na Płyce
Czerniakowskiej**





ŚWIĘTO SSP - 23 czerwca 2021 r.

Fot. Krzysztof Wydra



Kolegium Programowe kwartalnika SAPER: gen. bryg. dr inż. Bogusław Bębenek – przewodniczący, płk dr Jerzy Marczak, płk dypl. Tadeusz Dzikowski, płk dr Wiesław Leszek Ząbek, płk mgr inż. Marian Kasperski

Redaguje zespół: płk dr Wiesław L. Ząbek – redaktor naczelny, tel. (22) 6/870 544, kom. 661 220 353; płk mgr inż. Tomasz Bogucki – zastępca redaktora, mgr Tadeusz Ekiert – zastępca, redaktor techniczny; ppłk inż. Kazimierz Śmietana – członek redakcji; fotoreporterzy – Alina Małgorzata Nowacka-Brysiak, Krzysztof Wydra

Adres Redakcji: ul. 11 listopada 17/19, 03-446 Warszawa, tel. 261 872 346; tel./fax biuro SSP: 261 872 489; e-mail: redakcja-saper@o2.pl, www.saper.com.pl

Wydawca: Stowarzyszenie Saperów Polskich. Pismo „Saper” jest biuletynem wewnętrznym SSP.

Przygotowanie do druku: PAT Nakład: 600 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Materiały prosimy przysyłać na płytach CD lub bezpośrednio pocztą internetową: redakcja-saper@o2.pl

Zapraszamy na FB/StowarzyszenieSP

OD REDAKCJI

Aktualny numer „SAPERÓW” 2-3[73] 2021 poświęcony jest zasadniczym wydarzeniom realizowanym przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Saperów Polskich, a dotyczących obchodów: Święta Stowarzyszenia z dnia 23 czerwca 2021 r. oraz konferencji nt. „Saperskie tradycje – wyzwania przeszłości, teraźniejszości i przyszłości” zorganizowanej w Katedrze Polowej WP w Warszawie; 77. rocznicy udziału saperów WP w zabezpieczeniu inżynierskim nad środkową Wisłą w 1944 r., obchodzonego dnia 7 sierpnia 2021 r. w m. Skurcza; uczczenia 77. rocznicy forsowania Wisły przez żołnierzy 1. AWP na płycie czerniakowskiej w Warszawie celem udzielenia pomocy Powstańcom Warszawskim, a także przygotowaniu do VIII Kongresu SSP, planowanego na 23 października 2021 r. w Katedrze Polowej WP w Warszawie.

W tym kontekście pragniemy popularyzować kolejną inicjatywę prezesa Stowarzyszenia Saperów Polskich płk Tadeusza Dzikowskiego – rokrocznego upamiętniania żołnierzy 1. AWP poległych we wrześniu 1944 r. podczas niesienia pomocy Powstańcom Warszawskim na Płycie Czerniakowskiej w Warszawie. W toku tych działań zginęło 3764 żołnierzy, w tym 348 saperów.

Także z powodu braku aktualnych informacji dotyczących życia i działalności naszych terenowych kół SSP, sięgamy do historycznych wydarzeń, aby przypominać chlubne tradycje oręża polskiego, w tym Saperów Polskich.

I tak: w dziale **Z KART HISTORII** - polecamy artykuły: 100. rocznica III Powstania Śląskiego, w wyniku którego Rzeczpospolita Polska odzyskała część Górnego Śląska; walki na przyczółku czerniakowskim oddziałów 1. AWP idących na pomoc Powstańcom Warszawskim w sierpniu 1944 r.; oraz 100. rocznicę Konstytucji Marcowej 1921 r. – mało znanej wśród naszego społeczeństwa, a która korzeniami sięgała pierwszej w Europie Konstytucji 3 Maja 1791 r. Sejmu Czteroletniego [1788-1792].



TRADYCJE – relacja z obchodów „Święta Stowarzyszenia Saperów Polskich” w Warszawie a także relacja z uroczystości w Skurczy/Wilgi.

Z ŻYCIA JEDNOSTEK INŻYNIERYJNYCH - to cz. II wywiadu z gen. bryg. mgr inż. Zdzisławem Barszczewskim b. szefem wojsk inżynierskich MON oraz relacje z wydarzeń zaistniałych w garnizonach saperskich: Kazuń, Nisko, Dęblin.

OKIEM REPORTERA – Felieton płk. dr. Wiesława L. Ząbka „Dlaczego...” oraz w Kąciku Poetyckim, wiersze płk. Floriana Kruka.

PUBLICYSTYKA – artykuł „Obornicka – ostatnia brama” w opracowaniu kustosa Muzeum Wojsk Inżynierskich we Wrocławiu mjr. Wojciecha Leszczyńskiego.

INFORMACJE – Targi sprzętu wojskowego KIELCE 2021, w oprac. Firm AUTOBOX, LUBAWA SA.

EPITAFIA – „Ostatnie pożegnanie” śp. ppłk. Janusza Kiwerskiego byłego członka Zespołu Redakcyjnego kwartalnika „SAPER”.

*Z pozdrowieniami
Redaktor Naczelny
dr Wiesław L. Ząbek*

SPIS TREŚCI

OKŁADKA A – Wieniec na Płycie Czerniakowskiej

OKŁADKA B – Święto Stowarzyszenia Saperów Polskich

OD REDAKCJI – SPIS TREŚCI 1

Z KART HISTORII

100-lecie Powstań Śląskich - *Wiesław Ząbek* 2-3

Działania Wojska Polskiego nad środkową Wisłą - *Wiesław Ząbek* 4-6

TRADYCJE

Wieniec na Płycie Czerniakowskiej 7

Z KART HISTORII

Obornicka – „trzecia brama” - *Wojciech Leszczyński* 8-9

CHWAŁA SAPEROM

Święto Stowarzyszenia Saperów Polskich - *Grzegorz Misiak* 10-11

Uroczystość patriotyczno-wojskowa w Skurczy 12-13

Z ŻYCIA WOJSK INŻYNIERYJNYCH

10. rocznica 2. Mazowieckiego Pułku Saperów - *Agnieszka Królak* 14

1 Dębliński Batalion Drogowo-Mostowy - *Emilia Mich* 15

Profesjonalna działalność 3. Niżańskiego Batalionu Inżynierskiego 16

OKIEM REPORTERA

Dlaczego...! [z pandemią żyje się wygodnie] - *Wiesław Ząbek* 17

SAPERSKIE SPOTKANIA

60. rocznica – Zjazd Absolwentów OSWiInż. - *Wiesław Ząbek* 18-19

Z wizytą na Dolnym Śląsku CSWiInż. i Chem. - *Wiesław Ząbek* 20-21

Kącik poetycki - Wiersze Floriana Kruka 21

MSPO 2021

Nowości Autobox na tegorocznym MSPO 2021 w Kielcach 22-23

JUBILEUSZE

Wywiad z gen. bryg. Z. Barszczewskim cz.2 - *Wiesław Ząbek* 24-25

SAPERSKIE FORUM

Posiedzenia prezydium ZG SSP - *Waldemar Kawka* 26

OSTATNIE POŻEGNANIE

Śp. ppłk Janusz Kiwerski - *Wiesław Ząbek* 27-28

OKŁADKA C – Konferencja pt. „Saperskie tradycje ...”

OKŁADKA D – Prezentacja firmy - Lubawa

Wieniec na Płycie Czerniakowskiej

W dniu 19 września 2021 r. grupa członków Stowarzyszenia Saperów Polskich pod przewodnictwem Prezesa Stowarzyszenia płk dypl. Tadeusza Dzikowskiego uczciła pamięć poległych żołnierzy 1. Armii WP idących na pomoc Powstańcom Warszawskim. W forsowaniu i walkach na tzw. przyczółku czerniakowskim, w dniach 16-23 września 1944 r. zginęło 3 764 żołnierzy WP, w tym 348 saperów polskich. Na zdjęciu członkowie Zarządu Głównego SSP składają wieniec na Płycie Czerniakowskiej w Warszawie.

Red.



100–lecie Powstań Śląskich

Okres zaborów 1795–1918, trwający prawie 123 lata, naznaczony był zrywami niepodległościowymi, które wywierały istotny wpływ na kształtowanie się świadomości społecznej naszego narodu. Powstania narodowe, przegrane militarnie, aktywizowały społeczeństwo polskie, rozwijały świadomość i tożsamość narodową. Uświadamiały zaborcom, że naród polski nigdy nie pogodzi się z utratą niepodległości i wolności. Polska w listopadzie 1918 r. odzyskała niepodległość. Złożył się na nią zbiorowy wysiłek całego społeczeństwa polskiego, wiernego legendzie powstaniowej, zachowującego przez lata niewoli tożsamość narodową i chrześcijański system wartości. Proklamowanie powstania niepodległej Polski, nie było tożsame z określeniem jej kształtu terytorialnego. Przyszło powstającemu państwu w latach 1918–1921 z bronią w ręku wykuwać ostateczny kształt naszego państwa. Największą była wojna polsko-bolszewicka 1919–1920 r. Znaczne zaangażowanie militarne wymagała: wojna z Ukraińcami o Galicję Wschodnią [m.in. Lwów], z Litwinami o Wileńszczyznę i Suwalszczyznę Południową [m.in. Powstanie Sejnieńskie], wcześniej Powstanie Wielkopolskie z Czechami o Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę. Z tym, iż ludność polska byłego zaboru pruskiego sama musiała prowadzić walkę o połączenie z Macierzą. Zwycięskie Powstanie Wielkopolskie miało ożywczy wpływ na Polaków z Górnego Śląska w jej walce o powrót do Polski. Wywarło wpływ na decyzje mocarstw zachodnich o przyłączeniu tej dzielnicy do Polski.

Z kart historii...

Śląsk obejmujący obszar położony w dorzeczu górnej i środkowej Odry w VIII–IX w. zamieszkiwał lud zachodniosłowiański, w tym najliczniejsze plemię Słżan, które w X wieku włączone zostało do tworzącej się Polski. W okresie rozdrobnienia dzielnicowego aż do zjednoczenia ziem polskich został podporządkowany Czechom. W 1348 r. król Kazimierz Wielki zrzekł się praw do Śląska. W XV w. do Królestwa Polskiego włączone zostały ze Śląska tylko księstwa: oświęcimskie, zatorskie, siewierskie. Ostatecznie piastowska linia książąt śląskich wygasa w 1675 r. wraz ze śmiercią ostatniego księcia piastowskiego a Śląsk przechodzi pod panowanie Habsburgów. Wraz z rozwojem miast na Śląsku zaczyna dominować żywioł niemiecki. Natomiast na wsiach ludność etnicznie polska, pielęgnuje tradycje narodowe i stara się utrzymać więzy kulturowe, językowe i gospodarcze z Polską.

Śląsk dzielił się na krainy geograficzne: Górny i Dolny Śląsk; Śląsk Opolski oraz na południu Śląsk Cieszyński. W wyniku wojen śląskich w XVIII w. zostaje oderwany od Austrii i przechodzi pod panowanie Prus, którzy wobec miejscowej ludności zaczęli stosować ostrą politykę germanizacyjną. W drugiej połowie XIX w. wśród Ślązaków polskiego pochodzenia rodzi się proces odrodzenia narodowego, polegający m.in. na wprowadzanie języka polskiego do szkolnictwa i administracji lokalnej. Odżywa polska kultura i twórczość, szczególnie ludowa. Powstają także liczne czasopisma polskie. Ujawniają się ruchy narodowe i społeczne. Natomiast w początkach XX w. następuje wzrost aktywności polskich elit dążących do odzyskania niepodległości.

I Powstanie Śląskie 1919 r.

Przeważająca część ludności polskiej Górnego Śląska mimo wielowiekowej niewoli, pruskiej polityki „Kulturkampf” oraz ostrej akcji germanizacyjnej zachowała narodową tożsamość. Według spisu rządowego z 1910 r. Polacy na tych terenach stanowili 60% ogółu mieszkańców, a według statystyki szkolnej 70%. Niewątpliwym wpływ na rodzenie się świadomości narodowej Polaków miały patriotyczne organizacje sportowo-militarne, m.in.: Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” oraz założona w konspiracji Polska Organizacja Wojskowa [POW]. Klęska Niemiec w I wojnie światowej stworzyła warunki do podjęcia akcji narodowowyzwoleńczej.

Decyzja wielkich mocarstw dotycząca rozwiązania problemu Górnego Śląska na podstawie przeprowadzonego plebiscytu a zarazem odstąpienie od preferowanych przez Polaków zasad etnicz-

nych wywołała kontrowersje i niezadowolenie polskiej ludności Górnego Śląska. Tym bardziej, iż nieprzychylnie stanowisko dla sprawy przyłączenia Górnego Śląska do Polski wyrażał premier rządu brytyjskiego Lloyd Georg. Podobnie rząd polski Ignacego Padarewskiego niechętny był powstaniu bojąc się ostrej reakcji brytyjskiej i mocarstw zachodnich. Pomimo sprzeciwu działaczy politycznych skupionych wobec Wojciecha Korfatego, kierownictwo POW rozpoczęło przygotowania do powstania, którego rozpoczęcie wyznaczono na 23 czerwca 1919 r. [została podjęta na odprawie komendantów powiatowych POW, w dniu 18 czerwca 1919 r. w Piotrowicach]. Nacisk Wojciecha Korfatego na kierownictwo POW spowodował zawieszenie powstania. Rozkazy odwołujące akcję zbrojną nie dotarły do wszystkich placówek. Doszło do starć zbrojnych w powiatach: Koźle, Kluczbork i Olesno. Niemcy z niezwykłą brutalnością rozprawili się z powstańcami. 15 sierpnia 1919 r. dokonali krwawej masakry robotników w kopalni w Mysłowicach. Wieść o masakrze wywołała gwałtowne oburzenie na Górnym Śląsku. Doprowadziło do ogłoszenia strajku generalnego, a kierownictwo POW ponownie [w nocy z 17 na 18 sierpnia 1919 r.] rozpoczęło na szeroką skalę akcję zbrojną. Powstanie swym zasięgiem objęło wschodnią część Górnego Śląska. Objęły cały powiaty: rybnicki i pszczyński, a także Tarnowskie Góry, Bytom i Katowice. Niemcy zaniepokojeni sukcesami powstańcami ściągnęli z Niemiec oddziały frontowe, w tym m.in. 11 dywizję piechoty. Doprowadziło to do ostatecznego zdławienia powstania w dniu 24 sierpnia 1919 r.



Powstańcza placówka na północnych peryferiach Olesna.
Fot. Archiwum Państwowe w Opolu

II Powstanie Śląskie 1920 r.

Pomimo rozróżnienia przez Niemcy terroru na Górnym Śląsku miejscowa ludność nie poniechała myśli o kontynuowaniu walki w celu połączenia się z Macierzą. Na mocy podpisanego z Niemcami traktatu pokojowego mocarstwa zachodnie zadecydowały o przeprowadzeniu na spornych ziemiach plebiscytu. Władzę na Górnym Śląsku przejęła powołana przez nich Międzynarodowa Komisja Rządząca i Plebiscytowa. Przy Komisji akredytowano przedstawicieli Polski i Niemiec. W lutym 1920 r. utworzono Polski Komisariat Plebiscytowy z Wojciechem Korfantym na czele. Na przełomie lipca i sierpnia 1920 r. sytuacja polityczna na Górnym Śląsku zaostriżyła się z powodu brutalnej polityki narodowościowej, terroru wobec ludności polskiej prowadzonej ze strony Niemiec. Tym bardziej, że Rzeczypospolita uwikłana była w wojnę polsko-bolszewicką 1920 r. Dowództwo POW ponownie przystąpiło do przygotowywania samoobrony. W dniu 19 sierpnia 1920 r. POW wydała rozkaz rozpoczęcia powstania zbrojnego w powiatach: bytomskim, katowickim, gliwickim, lublinieckim, pszczyńskim, raciborskim, rybnickim, tarnogórskim, toszeckim i zabrzańskim. W ciągu paru dni zrealizowano wyznaczone cele. Akcja Polaków zaskoczyła Niemców. Reakcja Międzynarodowej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej odpowiedzialnej za stan bezpieczeństwa na Górnym Śląsku doprowadziła do zakończenia powstania, w dniu 25 sierpnia 1920 r. Podpisane ze strony Wojciecha Korfante z przedstawicielem niemieckim porozumienie doprowadziło do usunięcia z Górnego Śląska niemieckiej policji Sipo i utworzenia w to miejsce polsko-niemieckiej policji plebiscytowej Apo. Drugie powstanie śląskie chociaż trwało zaledwie tydzień było lepiej przygotowane i dowodzone. Dostarczyło cennych doświadczeń militarnych. Do walki wkraczały wcześniej przygotowane a nie pospiesznie mobilizowane grupy bojowe, sprawdzono skuteczność działań specjalnych i dywersyjnych.

III Powstanie Śląskie

W miejsce rozwiązanej i zdekonspirowanej POW utworzono nową, także tajną organizację wojskową – Centralę Wychowania Fizycznego [pod koniec 1920 r. liczyła około 16 tys. członków]. Formalnie działała jako agenda Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. W rzeczywistości wykonywała zadania stawiane jej przez II Oddział Sztabu MSWojsk. Celem jej było przygotowanie do ewentualnych działań wojskowych na terenie Górnego Śląska. W zakre-



III Powstanie Śląskie - powstańcy ciężki karabin maszynowy Maxim wz. 1908 na podstawie saneczkowej w akcji nad Odrą, 1921 r.
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

sie tym współpracowała z organizacją paramilitarną „Sokół”, która na tym terenie zrzeszała około 35 tys. członków. Wobec zbliżającego się terminu plebiscytu z inspiracji strony polskiej powołano kolejną tajną organizację wojskową – Dowództwo Obrony Plebiscytu, która przejęła od CWF zadania militarne.

20 marca 1921 r. na Górnym Śląsku odbył się plebiscyt. Za powrotem do Polski opowiedziało się tylko 40% głosujących. Niemcy usatysfakcjonowani wynikiem dążyli ażeby cały Górny Śląsk należał do Niemiec i podjęli – w tym zakresie – zarówno działania polityczne jak też terrorystyczne wobec ludności polskiej. W tej sytuacji Kierownictwo Dowództwa Obrony Plebiscytu podjęło prace nad planem kolejnego powstania, przyjmując – tym razem – wariant prowadzenia regularnych działań zbrojnych, a działania partyzanckie ludności miejscowej traktując jako formę pomocniczą przydatną w pierwszym okresie powstania.

Wybuch powstania 3 maja 1921 r. zaskoczył stronę niemiecką, a zwłaszcza szybkość i siła polskiego uderzenia. Powstańcze oddziały były podzielone na trzy grupy: Grupa „Północ” w sile trzech pułków; Grupa „Wschód” – 9 pułków oraz Grupa „Południe” – 4 pułki. Łącznie siły polskie liczyły około 36 tys. powstańców. Krwawe wielodniowe walki stoczono o rejon i Górę Św. Anny pozostającej później symbolem powstania. Akcja strony polskiej nie zyskała poparcia mocarstw zachodnich. Premier rządu brytyjskiego Dawid Lloyd George zaszantażował nawet rząd Polski – wyrażeniem zgody na jawną interwencję armii niemieckiej, ażeby jak się wyraził „zlikwidowała polski bunt”. 25 maja 1921 r. doszło do zawieszenia broni i wstrzymano toczoną walkę. Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa nalegała na zakończenie powstania. 31 maja 1921 r. Niemcy naruszyli rozejm i wznowili natarcie w rejonie Góry Św. Anny. Rozpoczęła się trzecia faza powstania, która trwała do 25 czerwca. Ostatecznie pod naciskiem mocarstw zachodnich Niemcy zmuszeni zostali do podpisania układu. Przewidywał on, że do 5 lipca obszar plebiscytowy opuszczą zarówno powstańcy jak i wojska niemieckie. III Powstanie Śląskie ostatecznie zakończyło się 5 lipca 1921 r.

12 października 1921 r. Liga Narodów podjęła decyzję o podziale Górnego Śląska pomiędzy Polskę i Niemcy. Decyzja ta została zaakceptowana 20 października 1921 r. przez Radę Ambasadorów. Polsce przyznano 29% obszaru objętego plebiscytem zamieszkałego przez 46% ludności. Na przyznanej Polsce części Górnego Śląska zamieszkiwało około 250 tys. Niemców, a z kolei po stronie niemieckiej 350 tys. Polaków. Chociaż Rzeczypospolita pod względem obszaru otrzymała tylko część Górnego Śląska, był to jednak teren najbardziej uprzemysłowiony. [dla przykładu na 61 kopalni – Polska otrzymała 53, w ty większość stalowni, hut czy innych dużych zakładów przemysłowych].

Podkreślenia wymaga fakt, iż zryw powstańczy ludu polskiego na Górnym Śląsku walczył o powrót jego części do Polski. Pomimo niechętnego stosunku do Polaków premiera rządu Wielkiej Brytanii, który także powstrzymał decyzję Konferencji Paryskiej o przyznaniu Górnego Śląska Polsce, a także rozwiązywania sporów terytorialnych na drodze przynależności etnicznej a nie plebiscytowej. Tym samym, w 1922 roku ostatecznie kończy się walka Polaków o kształt granicy Rzeczypospolitej Polskiej.

dr Wiesław Leszek Ząbek

Działania Wojska Polskiego nad środkową Wisłą w sierpniu i wrześniu 1944 roku. Pomoc Wojska Polskiego Powstaniu Warszawskiemu

Kontynuując letnią ofensywę Armia Radziecka w 1944 r. wyszła na rubież środkowej Wisły. Na południu wojska 1. Frontu Ukraińskiego marsz. I. Koniewa z marszu uchwyciły przyczółek na lewym brzegu Wisły pod Baranowem i Sandomierzem. Jednostki szybkie 2. armii pancernej 1. Frontu Białoruskiego marsz. K. Rokosowskiego dotarły w rejonie Dębłina i Puław, następnie skręciły na północ i uderzyły w kierunku Warszawy. Na przedpolach Pragi – pod Wołominem i Okuniewem – doszło do ciężkiej bitwy pancernej, w wyniku której, kosztem dużych strat wojska niemieckie zatrzymały radzieckie natarcie. W tym samym czasie 69. armia [gen. Kołpakczy] pod Kazimierzem, a 8. armia Gwardii [gen. W. Czujkowa] w rej. Magnuszewa z marszu uchwyciły przyczółki na lewym brzegu Wisły. 1. sierpnia, gdy wojska radzieckie toczyły ciężkie walki na przyczółkach i przedpolach Pragi, w Warszawie wybuchło powstanie. Po opanowaniu sytuacji pod Wołominem i Okuniewem wojska niemieckie wzmocnione ścigniętymi z Frontu Włoskiego jednostkami pancernymi [m.in. dywizja panc.”Herman Gering”] ze wzmoczoną siłą uderzyły na przyczółki. Szczególnie silne uderzenie przypuściły na przyczółek magnuszewski, skąd mogło wyjść uderzenie wojsk radzieckich na Warszawę, Łódź i Kielce. Zgodnie z decyzją dowódcy 1. Frontu Białoruskiego [rozkaz z dnia 29.04.1944 r. o podporządkowaniu operacyjnym] w walkach tych udział wzięły jednostki 1. Armii Wojska Polskiego dowodzone przez gen. bryg. Zygmunta Berlinga.

Bitwa o Pragę i pomoc dla Powstańców Warszawy

Zgodnie z rozkazem dowódcy 1. Frontu Białoruskiego 1. Armia WP otrzymała zadanie do 15 września przegrupować się głównymi siłami na wschodni brzeg Wisły, zająć prawobrzeżną Warszawę i przygotować się do forsowania Wisły, w celu zdobycia przyczółka na jej zachodnim brzegu. Zamiar dowódcy 1. Armii WP przewidywał użycie do forsowania 3. DP im. Romualda Traugutta [dca gen. bryg. S. Galicki] na głównym kierunku [Czerniaków], a 2. DP im. Henryka Dąbrowskiego [dca płk A.Siwicki] na pomocniczym [Żoliborz]. Z chwilą otrzymania zadania armijne oddziały były jeszcze w rejonie przyczółka warecko-magnuszewskiego, toteż do forsowania Wisły podeszły prawie z marszu.

Walki o Pragę

W początkach września 1944 r. w celu poprawy położenia operacyjnego dowódca 1. Frontu Białoruskiego [dca marszałek K. Rokosowski] podjął decyzję zlikwidowania siłami 10 i 47 Armii - niemieckich sił, których główny punkt oporu stanowiła Praga. W operacji tej na kierunku głównego uderzenia wzięła udział 1. DP im. T. Kościuszki [dca gen. bryg. W. Bewziuk] podporządkowana 125. KA 47 Armii.

W pasie natarcia 1. DP broniły się oddziały niemieckie 73. DP. Wieczorem 10 września 1. DP osiągnęła rubież dróg Wawer- Kawęczyn i południowy skraj Pragi. 13 września po ciężkich walkach dywizja osiągnęła rejon Dworca Wschodniego, a sąsiednie dywizje radzieckie: 173.dp – Grochów, a 76 DP – Targówek. Gen. Z. Berling ażeby przyspieszyć tempo natarcia wzmocnił oddziały szturmowe 1. DP batalionem czołgów średnich T-34. Do rana 15 września Praga została wyzwolona. W walkach tych 1. DP straciła 1800 żołnierzy, w tym sam 1. pp [dca ppłk B. Maksymczuk] 705 ludzi.

Zabezpieczenie inżynieryjne bitwy o Warszawę

Jako pierwsza pod koniec dnia 15 września przegrupowała się 1. BSap [dca płk B. Lubański] do rej. Marysina z zadaniem zabezpieczenia forsowania Wisły. W tym miejscu również ześrodkował się 6 bpont i 7 zbsap. Wojska inżynieryjne 1. armii WP łącznie dysponowały dwoma parkami pontonowymi NLP, a 6 bpont-most parkiem pontonowym N2P. Ponadto na okres forsowania 1 armia WP została wzmocniona jednostkami pontonowo-mostowymi z Armii Radzieckiej [274 samodzielny batalion amfibii z 48 amfibiami, 21 samodzielny batalion pontonowo-mostowy z parkiem N2P, 4 pułk



pontonowo-mostowy z parkiem TMP, 13 samodzielny batalion pontonowo-mostowy z parkiem N2P]. Razem dowódca 1 armii WP miał do dyspozycji sześć parków pontonowych oraz 48 amfibii. Do działań na rzecz 3. DP wydzielono: 8 i 10 batalion saperów wraz z parkiem pontonowym 1. BSap; 6 bpont-most i 7 zbsap. Po wydzieleniu oddziałów przewidzianych do zabezpieczenia forsowania i przepraw 3. DP pozostałość 1. BSap ześrodkowała się w rej. m. Zielonka, gdzie przystąpiła do przygotowania elementów na budowę mostu przez Wisłę o dł. 300 m i nośności 30 ton.

Przystępując do organizacji forsowania wojska inżynieryjne dysponowały 51 pontonami parku NLP i 24 pontonami parku N2P [z zasady pontonów N2P nie używano do obsługi przeprawy desantowej]. **Niezrozumiałym pozostaje fakt, iż do zabezpieczenia forsowania nie użyto radzieckich jednostek pontonowych, a forsowanie odbywało się na pontonach jednego parku NLP i łodziach rybackich jakie znaleziono na brzegu.** Później, w toku operacji forsowania armia polska dostała: 30 saperskich drewnianych łodzi [SDŁ]; 41 górskich łodzi gumowych LG12, oraz 175 desantowych łodzi składanych [DSŁ].

Przyczółek czerniakowski

Na podstawie zarządzenia bojowego sztabu 1 Frontu Białoruskiego dowódca 1. armii WP gen. bryg. Zygmunt Berling 15 września, podjął decyzję o forsowaniu Wisły, skupiając główny wysiłek na kierunku Saska Kępa – Czerniaków i pomocniczy na kierunku Pelcowizna – Żoliborz. W nocy 16 września o godz. 4,00 3. DP siłami 9 pp przystąpiła do forsowania Wisły z rejonu plaży Kozłowskiego na przyczółek czerniakowski i kontynuowała akcję w ciągu kolejnych nocy 17 i 18 września, przerzucając łącznie ok. 870 żołnierzy, 6 dział 45mm i 3 moździerze. Zmasowany ogień artylerii i broni maszynowej wstrzelanych na tym odcinku Niemców uniemożliwił dalsze forsowanie. Pomiędzy mostami Poniatowskim i Średnicowym [Kolejowym] w działaniach pozorowanych desantowały się 1 i 2 bat piech. 8 pp. Oba bataliony pomimo silnego niemieckiego ognia uchwyciły przeciwny brzeg, jednak nie zdołały się przebić w rejon przyczółka czerniakowskiego i po ciężkich walkach zostały prawie całkowicie zniszczone. Los żołnierzy na przyczółku czerniakowskim stał się także katastrofalny, tym bardziej, że w nocy z 19 na 20 września wycofało się kanałami na Mokotów zgrupowanie AK ppłk „Radosław”. W nocy z 22/23 września zdołano jedynie ewakuować z przyczółka resztki walczących żołnierzy i powstańców w ilości 145 osób.

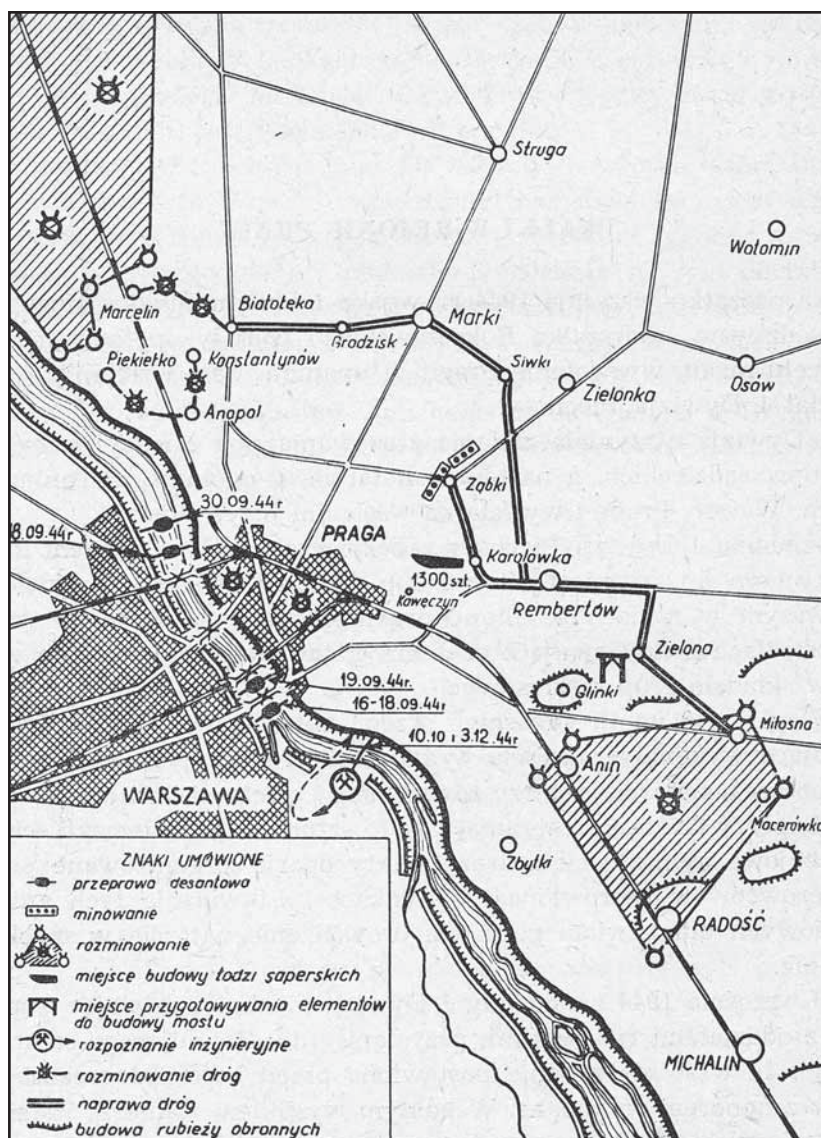
Inżynieryjne zabezpieczenie forsowania na przyczółek czerniakowski

Wyznaczony w I rzucie 9 pp rozpoczął forsowanie 16 września o godz. 4,00. Wskutek złego rozpoznania czas forsowania opóźniono o cztery godziny, w związku z tym, w ciągu pierwszej nocy przeprawiły się na zachodni brzeg skromne siły z 1 batalionu piechoty, w ilości 420 żołnierzy, 2 działa i 15 ckm. Kolejnej nocy z 16 na 17 września 390. Silny ogień uniemożliwił przeprawę następnych rzutów piechoty i artylerii. Forsowanie zabezpieczał 10 bsap 1 Bsap z 19 pontonami NLP [na 15 pontonach można było przeprawić jednorazowo dwie kompanie piechoty. Słabe siły przeprawione w pierwszej fali i znikomy ich dopływ w kolejnych falach oraz brak artylerii przeciwpancernej, utrudniał rozwijanie powodzenia. Nie bez wpływu na wyniki forsowania miały straty ponoszone w środkach przeprawowych oraz nie wykorzystanie sprzętu znajdującego się w odwodzie [nieprzyjaciel zatopił 13 pontonów, co stanowiło 86 % środków desantowych]. W nocy z 16 na 17 września wznowiono forsowanie pododdziałów 9 pp, które ponownie zabezpieczał 10 bsap i nowo wprowadzony do

działania 7 zbsap, mające do dyspozycji 23 pontony parku NLP i 2 promy 9 tonowe. W ciągu 7 godz przeprawy [od 22,00 do 5,00] wykonano 71 obrotów przeprawiając 1300 żołnierzy, 3 działa i 35 ckm. Niestety nie uniknięto strat, a z posiadanego sprzętu przeprawowego pozostało tylko 26%. Trzeciej nocy z 17 na 18 września na przeprawie było 17 pontonów NLP, 30 łodzi DSŁ, 15 amfibii, 3 promy o nośności 9 ton. Przeprawa była wyjątkowo trudna. Silna obrona nieprzyjaciela na lewym brzegu, który wstrzelał się w celu uniemożliwić wzmocnienie i rozszerzenie przyczółka czerniakowskiego. Wykonano tylko 8 obrotów, a nieprzyjaciel zniszczył 14 pontonów i wszystkie łodzie DSŁ. W okresie 14-18 września tylko 10 bsap stracił 75 saperów, a w 1BSap z 28 pontonów organicznego parku pozostało zaledwie 5 pontonów, a 7 zbsap z 23 tylko 11. Kolejne, czwarte forsowanie przeprowadzono w nocy z 18 na 19 września, które zabezpieczał 7 zbsap mający do dyspozycji 3 promy 9 tonowe, 6 łodzi DSŁ i 15 łodzi SDŁ. Tej nocy przeprawiono na lewy brzeg Wisły 873 żołnierzy, 6 armat 45 mm. Straty 7zbsap wyniosły 10 saperów, 1 ponton NLP i 4 łodzie DSŁ.

Pomimo wielkiego wysiłku saperów ogółem w ciągu czterech nocy przeprawiono przez Wisłę zaledwie część sił 9 pp. Powody nieudanego forsowania były:

- niewystarczająca ilość środków przeprawowych;
- wadliwe ugrupowanie oddziałów biorących udział w forsowaniu;
- słaba organizacja pracy na przeprawach;
- nie wykorzystanie szybkich środków przeprawowych [amfibii].



Zabezpieczenie inżynieryjne walk w rejonie Pragi

Dowódca 3. DP zdecydował forsować Wisłę tylko jednym pułkiem, a z kolei dowódca 9 pp ugrupował pułk w trzech rzutach. Na odcinku 600 m odpowiadający odcinkowi przeprawy dla jednego batalionu miała się przeprowadzać cała 3. DP. Ułatwiło to działanie nieprzyjacielowi, który mógł zorganizować skuteczną obronę rzeki na tak wąskim odcinku. Uwzględniając możliwości w sprzęcie jakim dysponowały wojska inżynieryjne 1. Armii WP, 9 pp **mógł z powodzeniem forsować Wisłę na szerokim froncie, organizując w pierwszym etapie forsowania dwie przeprawy desantowe dla dwóch batalionów piechoty, a po opanowaniu przyczółka przejść na przeprawę promową.** Niezrozumiała pozostaje decyzja nie wykorzystania w pierwszej fazie forsowania przydzielonych od Armii Radzieckiej 48 amfibii, a następnie radzieckich jednostek pontonowych do budowy przepraw promowych.

Stąd rysuje się ostateczna konkluzja, że nie wyciągnięto wniosków z nieudanego forsowania pod Deblinem i Puławami. Nie tylko niewłaściwe wykorzystanie posiadanych środków przeprawowych i nie zawsze właściwa organizacja forsowania były przyczyną niepowodzeń. Niewątpliwie zaważyło niedoświadczenie i słabe wyszkolenie zarówno kadry dowódczej jak i żołnierzy, które nie mogło wyrównać bohaterstwo i ofiarność zarówno saperów jak i żołnierzy. Zawiodła również współpraca i koordynacja z walczącymi na tym odcinku powstańcami warszawskimi.

W zaistniałej sytuacji, dowódca 1. Armii WP, nie widząc możliwości wzmocnienia przyczółka w rejonie Czerniakowa, zmienił rejon forsowania na odcinek pomiędzy mostem Poniatowskiego a mostem kolejowym [tzw. Średnicowym]. Forsować Wisłę miał 8 pp 3. DP, a zabezpieczać 8 bsapz 1. BSap. Ze szczebla armii skierowano na ten kierunek 6 bpont-most. Pododdziały wojsk inżynieryjnych zabezpieczające przeprawę miały do swojej dyspozycji 13 pontonów NLP, 30 łodzi LG, 20 łodzi SDŁ i 2 łodzie DSL, a 6 bpont-most przygotował 10 pontonów „dwojaków” ze swego parku N2P. Powyższe środki przeprawowe zapewniały jednoczesne przeprowadzenie 2/3 sił batalionu, a na pontonach N2P można było jednocześnie przeprowadzić 500 ludzi lub 20 armat.

Przyczółek żoliborski

Na kierunku Żoliborza sforsowanie Wisły podjęła 2. DP siłami 2 batalionu piechoty 6 pp [564 żołnierzy] w godzinach wieczornych 17 września. Jego 4 kompania [78 żołnierzy] uchwyciła nocą z 17/18 września skrawek wału przeciwpowodziowego, a następnie w tej rejon przerzucono dwie kompanie piechoty, kompania cekaemów i kompanię moździerzy [łącznie 370 żołnierzy]. Rano 2 batalion przeszedł do działania bojowego w kierunku ul. Promyka, nie uzyskując większego sukcesu. Nie uzyskał też wsparcia żoliborskiego zgrupowania AK walczącego w tym rejonie. 20 września pod silnym ogniem niemieckim forsował Wisłę 3 batalion 6 pp przerzucając na lewy brzeg 136 żołnierzy i 5 dział 45mm. Podjęte przez Niemców,

w dniu 21 września kontruderzenie wzdłuż rzeki, z udziałem jednostek 25. DPanc, zepchnęły pododdziały 2 i 3 batalionu 2. DP na brzeg Wisły. 23 września ewakuowano ocalałych na przyczółku 21 żołnierzy.

19 września 8 pp 3. DP przystąpił o godz. 16,00 do forsowania Wisły, W ciągu 8 godz. do 24,00 na wszystkich środkach przeprawowych zdołano przewieźć dwa bataliony piechoty, kompanię moździerzy, kompanię fizylierów i część kompanii rusznicy przeciwpancernych, t.j. około 1056 żołnierzy oraz 6 armat. Przerzucono również kładkę szturmową, wykorzystując do tego jezdnię zniszczonego mostu Poniatowskiego. Jednak silny ogień artylerii przeciwnika uniemożliwił wykorzystanie jej do forsowania. 20 września po północy wznowiono przeprawę zabezpieczaną przez 6 bpont-most i 11 bsap. Przeprawa wojsk odbywała się pod ciągłym ogniem artylerii i moździerzy nieprzyjaciela.

Według niepełnych danych jednostki inżynieryjno-saperskie 1. Armii WP utraciły w tych działaniach wszystkie parki pontonowe NLP. Natomiast 1. BSap straciła 156 saperów z czego największe 10 bsap- 74 saperów. Ogółem straty we wszystkich jednostkach inżynieryjno-saperskich wynosiły około 348 saperów. Natomiast 3. DP straciła 2614 żołnierzy. Doliczając straty jakie 1. Armia WP poniosła w działaniach na lewym i prawym brzegu Wisły, łącznie straciła w walkach o przyczółki warszawskie 3764 ludzi.

Konkluzja

Wskutek niepomysłnych walk, utraty sprawności bojowej i sprzętu przeprawowego dowódca Frontu przerwał operację i nakazał w nocy 23 września ewakuować niedobitki oddziałów 3. DP na prawy brzeg Wisły, a 1. Armia WP po zluzowaniu 2. Korpusu Kaw. Gw. przeszła do wykonywania prac obronnych na wschodnim brzegu Wisły od Żerania do Parczewa pod nowym dowództwem gen. Władysława Korczyka [4.10.1944 r]. Podobne decyzje kadrowe dotyczące zmiany dowódców dotknęły także dywizje biorące udział w forsowaniu.

Reasumując, doświadczenie jakie uzyskała 1. Armia WP, w walkach o przyczółki na środkowej Wisle były krwawe. Łącznie w walkach utracono:

- w rejonie Dębina i Puław ponad 1000 żołnierzy;
- pod Studziankami 200;
- w obronie przyczółka warecko- magnuszewskiego 2 240;
- udział 1 DP w walce o Pragę 1 840;
- w walkach o „przyczółki warszawskie” 3 764.

Łącznie w walkach na środkowej Wisle 1. Armia WP straciła ponad 9 000 żołnierzy. Cena za brak doświadczenia, wyszkolenia, wyposażenia, braki organizacyjno-szkoleniowe była wysoka, zbyt wysoka. Nie może tego faktu pokryć ani propaganda politycznego sukcesu, ani na potrzeby „pokrzepienia serc” czy uprawiana do dziś w historiografii „mitomania”.

dr Wiesław Leszek Ząbek



PŁYTA CZERNIAKOWSKA



W dniu 19 września 2021 r. Zarząd Główny SSP upamiętnił na Płycie Czerniakowskiej w Warszawie czyn bohaterskich żołnierzy 1. AWP, którzy we wrześniu 1944 r. przyszli na pomoc Powstańcom Warszawskim. W przygotowaniu i przeprowadzeniu forsowania Wisły na odcinku Czerniakowa, Powiśla i Żoliborza wzięli udział saperzy polscy z: 1. BSap; 6. Bpont; oraz 7. zbsap. Forsowania dokonali żołnierze 3. DP im. Romualda Traugutta, siłami 9. i 8. pp. Na odcinku Czerniaków – Solec oraz 6. pp na odcinku Żoliborza. Ciężkie walki o Warszawę toczyły się w dniach 16 – 23 września 1944 r. Zginęło 3 764 żołnierzy, w tym 348 saperów.

Delegacji Stowarzyszenia Saperów Polskich składającej wieniec przewodniczył prezes Stowarzyszenia **płk dypl. Tadeusz Dzikowski**, a okolicznościową prelekcję wygłosił **płk dr Wiesław L. Ząbek**.

Red.



Fot. Krzysztof Wydra



Obornicka – „trzecia brama”

Wykonując zalecenia Ministra Obrony Narodowej Szef Departamentu Inżynierii i Saperów gen. dyw. Jerzy Bordziłowski podjął decyzję o przeniesieniu Oficerskiej Szkoły Saperów z Przemysła do Wrocławia na podstawie której, Komendant OSSap gen. bryg. Jan Gaber skierował do stolicy Dolnego Śląska Komisję mającą za zadanie wybranie kompleksu koszarowego zapewniającego warunki do funkcjonowania uczelni szkolącej kadry dla potrzeb wojsk inżynieryjno-saperskich. Wybór wydawał się prosty. Przed wojną, w połowie lat trzydziestych wybudowano nad rzeką Odrą we Wrocławiu /Breslau/ potężny kompleks koszarowy. Nowo wybudowane koszary zajęli w 1936 roku niemieccy pionierzy z 49. Pułku Saperów. Koszary zlokalizowane były na wrocławskim Kozanowie przy ul. Połbina i nosiły nazwę Adolf Hitler Kaserne. Zniszczenia wojenne były tu niewielkie a podstawowe zalety kompleksu to bezpośredni dostęp do rzeki Odry a także wyposażenie w obiekty szkoleniowe jakże przydatne w ćwiczeniach poligonowych.

Komisji zaprezentowano budynki koszarowe przy ulicy Obornickiej na podwrocławskim osiedlu Różanka. Obiekt stanowił część potężnego kompleksu koszarowego wybudowanego przez Niemców w połowie lat trzydziestych dla potrzeb Wehrmachtu i nazwanego Rosenthal Kaserne. W latach 1936 – 1945 stacjonowali tu żołnierze 49. Pułku Piechoty oraz Oddziału Artylerii Przeciwpancernej 28. Dywizji Piechoty. Kompleks koszarowy Rosenthal będąc całością składał się jednocześnie z trzech mogących funkcjonować niezależnie od siebie obiektów. Trzy bramy. Dwie pierwsze części w lutym 1946 roku zajmowali już żołnierze 25. Pułku Piechoty 10. Sudeckiej Dywizji Piechoty. „Trzecią bramą”, najbardziej wysuniętą w kierunku północnym weszli na teren koszar członkowie Komisji Lokalizacyjnej lustrując obiekt przeznaczony do przejęcia.

Określenie „Obornicka – trzecia brama” przyjęło się wśród słuchaczy i pracowników uczelni i funkcjonowało do końca istnienia słynnej „Wrocławskiej Inżynieryjnej” tj. do 1994 roku. To co zobaczyli lustratorzy nie napawało optymizmem. Infrastruktura obiektu nie była co prawda tak bardzo zniszczona jak większość miasta /70%/ ale i tu zniszczenia określono na około 30%. Sterty gruzu, leje po bombach i pociskach artyleryjskich znacznie utrudniały poruszanie się po obiekcie. Wszędzie też było widać efekty dewastujących działań grup powojennych szabrowników.

Obiekt składał się z budynku sztabu, 7 dużych, podpiwniczonych, trzykondygnacyjnych budynków koszarowych, budynków kasyna, kuchni ze stołówką, izby chorych, obiektów sportowych wraz z zachowaną halą sportową i strzelnicą, kilkunastu garaży wojskowych i obiektów warsztatowych. Bardzo istotnym elementem był poligon przykoszarowy dający możliwość szkolenia słuchaczy w zakresie inżynieryjnego zabezpieczenia działań bojowych. Teren poligonu obejmował obszar ciągnący się wzdłuż ul. Obornickiej ograniczony od strony południo-

wej Cmentarzem Osobowickim i linią kolejową Wrocław – Poznań a od strony północnej zabudowaniami przy ul. Ćwiczebnej. Duże znaczenie miała też niewielka, dobrze skomunikowana odległość od rzek Odry i Widawy.

Po zakończeniu działań komisji przejmującej obiekty koszarowe, do Wrocławia przybył w dniu 12 lipca 1946 roku pluton podchorążych z kompanii por. Mieczysława Turyna z zadaniem wstępnego uporządkowania terenu koszar. 30 lipca dołączyła do tej grupy pozostała część kompanii a w niej m.in. por. Jan Iwaszko, sierż. pchor. Władysław Sme-reka, plut. pchor. Stanisław Świebicki, kpr. Józef Dygdała, plut. pchor. Władysław Oleksa i wielu innych. Zgodnie z rozkazem ND WP nr 0109/Org z dnia 24 lipca 1946 roku do dnia 22 sierpnia 1946 cały stan osobowy OSSap ze sprzętem i inwentarzem żywym został przewieziony czterema transportami kolejowymi do Wrocławia i zajął budynki koszarowe przy ul. Obornickiej rozpoczynając kolejny, wspaniały rozdział w historii uczelni.

W kolejnych latach kompleks koszarowy wrocławskich saperów był sukcesywnie modernizowany i rozbudowany. W październiku 1947 roku na podstawie rozkazu Ministra Obrony Narodowej nr 0232/Org powstał Poligon Naukowo Badawczy Wojsk Inżynieryjno Saperskich, któremu przydzielono budynek koszarowy nr 10 oraz część terenu w południowo-zachodniej części placu przykoszarowego. Poligon pod względem dyscypliny oraz adm-gosp. podporządkowano Komendantowi OSInż-Sap. W 1976 roku placówka ta po wielu przeobrażeniach i zmianach strukturalnych uzyskała całkowitą autonomię pod nazwą Wojskowy Instytut Techniki Inżynieryjnej /WITI/.

Szczególny okres dla kompleksu koszarowego przy ul. Obornickiej 108 we Wrocławiu to lata 1975 – 1985. Powstały całkowicie nowe obiekty: budynek internatu, kompleks Muzeum Wojsk Inżynieryjnych, nowoczesne Biuro przepustek, blok dydaktyczny, stadion sportowy oraz cały szereg nowych budynków gospodarczych, magazynowych i garażowych, a także laboratorium silników spalinowych, budynek Sekcji Wydawniczej Oddziału Szkolenia, strzelnica broni pneumatycznej. Znacznie zmieniło się też oblicze poligonu przykoszarowego. Wybudowana została nowa strzelnica /długa oś/. Powstały nowe zbiorniki wodne, zmodernizowano place ćwiczeń: tzw. ogródek minerski, plac obróbki elementów drewnianych, plac szkolenia komunikacji wojskowej, Ośrodek Sprawności Fizycznej /OSF/, plac fortyfikacyjny i pas taktyczny.



Brama wjazdowa z budynkiem sztabu 49 Pułku Saperów /1936 r./



Fragment kompleksu koszarowego Oddziału Artylerii Przeciwpancernej 28 Dywizji Piechoty /część północna/ - budynek nr 2 kuchni i stołówki żołnierskiej oraz budynki koszarowe nr 1 i nr 4. Kalenica dachu budynku kuchni zwieńczona charakterystyczną kopułką z zegarem /zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach podczas remontu w 2010 roku/. Nad portalami drzwi wejściowych reliefy o tematyce kwatermistrzowskiej. /1936 r./

Z KART HISTORII



Fragment kompleksu koszarowego Oddziału Artylerii Przeciwpancernej 28 Dywizji Piechoty /część południowa/ - budynek kuchni i stołówek żołnierskiej nr 2, budynek sztabu nr 5 oraz budynek koszarowy nr 3. W głębi budynek koszarowy nr 9. /1936 r./

W tym miejscu należy też wspomnieć o obiektach towarzyszących ale jakże ważnych i trwale już związanych z kompleksem „Obornicka – Trzecia Brama”. Pierwszy to pomnik patrona uczelni gen. Jakuba Jasińskiego a drugi to obelisk poświęcony poległym saperom OSSap w Przemyślu, który został ufundowany ze składek kadry i pracowników uczelni i uroczystie odsłonięty w 1969 roku.

Ostatnim etapem zmian zachodzących w kształtowaniu koszar przy ul. Obornickiej 108 we Wrocławiu był okres funkcjonowania Wyższej Szkoły Oficerskiej Inżynierii Wojskowej obejmujący lata 1990-1994. W wyniku prowadzonych przeobrażeń jakościowych w procesie kształcenia kadr w szkołach wojskowych rozpoczętych w 1986 roku, przeformowano WSOWI i włączono w jej skład WSOW-Chem z Krakowa oraz przeniesiono do Wrocławia szkolenie podchorążych rezerwy wojsk chemicznych z ośrodków w Biskupcu i Szczecinie. W ramach dyslokacji przeprowadzonej na podstawie Zarządzenia Szefa Sztabu Generalnego WP z dnia 5 lutego 1990 roku do Wrocławia przybyło 48 podchorążych oraz 8 żołnierzy zawodowych spośród kadry dydaktycznej i dowódczej WSOWChem. Podstawę prawną do powstania nowej instytucji stanowiło Rozporządzenie Rady Ministrów z 21 maja 1990 roku, które powoływało Wyższą Szkołę Oficerską Inżynierii Wojskowej im. gen. Jakuba Jasińskiego we Wrocławiu.

Nowa organizacja uczelni spowodowała konieczność utworzenia laboratorium chemicznego oraz zorganizowanie w ramach poligonu przykoszarowego placu ćwiczeń wojsk chemicznych.

W 1994 roku po prawie rocznych przygotowaniach zapada decyzja o rozformowaniu WSOWI oraz WSOWZmech i utworzeniu WSO im. gen. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu. Przy ul. Obornickiej zlokalizowany zostaje Wydział Inżynierii Wojskowej i Szkoła Chorążych funkcjonujące w strukturach WSO jako Centrum Szkolenia Inżynierii Wojskowej.

Opracował mjr rez. Wojciech Leszczyński



Widok współczesny. Budynek, w którym w latach 60-tych stacjonował 1. bpor.

2-3(73) 2021



Fragment kompleksu koszarowego Oddziału Artylerii Przeciwpancernej 28 Dywizji Piechoty / część południowa/ - budynek nr7 kasyna oficerskiego oraz budynki koszarowe nr 9 i nr 6. W głębi budynek koszarowy nr 3. Kalenica dachu budynku kasyna zwieńczona charakterystyczną kopułką bizantyjską. Nad portalami drzwi wejściowych reliefy z piaskowca o tematyce kwatermistrzowskiej. /1936 r./



Główna arteria koszarowa koszar przy ul. Obornickiej 108 we Wrocławiu. Widok w kierunku północnym pomiędzy budynków nr 5 /sztab/ i nr 3 /blok koszarowy. W głębi widoczne: budynek kuchni / nr 2/ oraz koszarowe nr 1 i nr 3. W latach 70-tych ubiegłego wieku nadano jej imię gen. bryg. Telesfora Kuczki. /1936-1939/



Brama wejściowa

Święto Stowarzyszenia Saperów Polskich 26 czerwca 2021 r.

Po rocznej przerwie spowodowanej pandemią Covid-19, ze względu na uchylenie znacznych obostrzeń pandemicznych w II kwartale 2021 r., udało się Zarządowi Głównemu Stowarzyszenia Saperów Polskich zorganizować Święto Stowarzyszenia Saperów Polskich. Ze względu na utrzymanie przez MON zakazu organizacji sympozjum, odpraw i konferencji w obiektach jednostek wojskowych, Prezydium ZG SSP zmieniło miejsce zorganizowania święta z 2 Pułku Inżynieryjnego Inowrocław.

Dzięki życzliwości Jego Ekscelencji **Księdza Biskupa gen. bryg. dr Józefa Guzdkę** powyższe zamierzenie przeprowadzono w Katedrze Polowej WP.

Przeprowadzone Święto Stowarzyszenia Saperów Polskich miało szczególną wymowę, gdyż odbyło się w 65. rocznicę powołania Stowarzyszenia Polskich Saperów na Obczyźnie oraz 20. rocznicę powołania Stowarzyszenia Saperów Polskich w kraju.

O godz. 11.00 odprawiona została Msza Święta w Katedrze Polowej Wojsk Polskiego, w intencji zmarłych założycieli Stowarzyszenia Polskich Saperów na Obczyźnie oraz za zmarłych na Covid-19 Członków i Sympatyków Stowarzyszenia.

Mszę Świętą celebrował **ks. prałat płk Bogdan Radziszewski** – Wikariusz Generalny Biskupa Polowego WP w obecności asysty żołnierzy z DGW oraz obecności pocztów sztandarowych: Stowarzyszenia Saperów Polskich, Włocławskiego Koła Nr 19 oraz Wojskowych Zakładów Inżynieryjnych z Dębina. Na mszy świętej obecni byli: Prezes SSP – **płk rez. Tadeusz Dzikowski**, Szef Zarządu Inżynierii Wojskowej – Pan **gen. bryg. Marek Wawrzyniak**, były Szef ZIW – Pan **gen. bryg. rez. dr Bogusław Bębenek**, Członkowie Honorowi, Członkowie Władz Stowarzyszenia, Prezesi i delegacje Kół Nr 1, Nr 7 i Nr 13 z Warszawy, Koła nr 3 z Gdyni, Koła Nr 4 z Rozewia, Koła Nr 10 z Dębina, Koła Nr 11 Inowrocławia, Koła Nr 17 z Białegostoku, Koła Nr 18 ze Szczecina, Koła Nr 19 z Włocławka, Koła Nr 23 ze Stargardu, Koła Nr 24 z Pułtusza, Koła Nr 29 Wrocław, Koła Nr 30 z Elku, Członkowie Wspierający z: Grupy LUBAWA – **Dyrektor Paweł Handkiewicz**, Grupy GFIFFIN – Prokurent **Janusz Wawrzynow**, WZInż – Kierownik Działu Marketingu Pani **Paulina Kalbarczyk**, MEGMAR Logistics&Consulting – **płk rez. Marek Stobnicki** oraz zaproszeni goście z jednostek Wojsk Inżynieryjnych: Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych – komendant **płk dypl. Adam Przygoda**, 2.psap, 2.pinż, 5.pinż, 2.bsap/12BZ, 43.bsap/3FO, Prezes Federacji Stowarzyszeń Rezerwistów i Weteranów SZ – **płk rez. Zdzisław Przeszlowski**, Zastępca Kierownika IBDiM – **prof. Barbara Rymsha** oraz przedstawiciele uczelni wojskowych: Wojskowej Akademii Technicznej i Akademii Sztuki Wojennej.

Po rozpoczęciu mszy świętej **ks. prał. płk Bogusław Radziszewski** odczytał list od nieobecnego **ks. bp. gen. bryg. dr Józefa Guzdkę** skierowanego do władz i Członków Stowarzyszenia oraz obecnych na mszy świętej, dziękując za podejmowane działania utrwalające tradycje i historię oręza polskiego, działań wojsk inżynieryjnych w walce o wolność i suwerenność ojczyzny gdziekolwiek były prowadzone. Na zakończenie listu udzielił błogosławieństwa i życzył dobrego zdrowia, dalszej owocnej działalności w budowaniu zgody i odpowiedzialności dla dobra Sił Zbrojnych i Ojczyzny.

Ks. prał. płk Bogusław Radziszewski w homilii nawiązał do przeczytanych słów ewangelii świętej oraz skierował ciepłe słowa do Członków Stowarzyszenia Saperów Polskich będących żołnierzami służby czynnej jak i rezerwistów stwierdzając, jak ważnym elementem jest przekazywanie wiedzy, doświadczenia i tradycji kolejnym pokoleniom. W kilku słowach omówił swoją karierę księdza kapelana i służby w wielu jednostkach wojskowych. Miał możliwość zapoznać się ze specyfiką służby w różnych rodzajach wojsk w tym i wojsk inżynieryjnych w Inowrocławiu.

Na zakończenie mszy świętej delegacja Stowarzyszenia Saperów Polskich w składzie Prezes Stowarzyszenia – **płk rez. Tadeusz Dzikowski**, I Wiceprezes ZG SSP – **płk rez. Grzegorz Misiak** i Sekretarz ZG SSP – **ppłk Gabriel Wasilewski** złożyli podziękowanie **ks. prał. Bogusławowi Radziszewskiemu** za odprawienie mszy świętej i ciepłe słowa skierowane do uczestników mszy, przekazał również serdeczne podziękowania dla Jego Ekscelencji **Ks. Bp. gen. bryg. dr Józefa Guzdkę** za pamięć i słowa skierowane do Członków Stowarzyszenia i uczestników mszy świętej. Prezes Stowarzyszenia SP przekazał również serdeczne życzenia **ks. prał. Bogusławowi Radziszewskiemu** w związku z jubileuszem 30-lecia posługi kapłańskiej.

Po złożeniu wiązanek kwiatów przy Tablicy Pamiątkowej w Katedrze Polowej WP przez delegację Stowarzyszenia Saperów Polskich i Wojskowych Zakładów Inżynieryjnych, uczestnicy mszy świętej przeszli do Sali Konferencyjnej Muzeum Ordynariatu Polowego WP, w której odbyła się konferencja pt. „Saperskie tradycje – wyzwania przeszłości, teraźniejszości i przyszłości”.

Po rozpoczęciu konferencji, powitaniu jego uczestników Prezes SSP – **płk rez. Tadeusz Dzikowski** złożył gratulacje i życzenia dalszych osiągnięć w służbie i pomyślności w życiu osobistym od Stowarzyszenia Saperów Polskich Pierwszemu Saperowi Rzeczypospolitej Panu **gen. bryg. Markowi Wawrzyniakowi** z okazji awansu na stopień generała brygady.

Następnie kierowaniem przebiegu konferencji powierzył Panu **płk rez. dr hab. Waldemarowi Kawce**.



Fot. Krzysztof Wydra



Pierwszym prelegentem konferencji był Prezes SSP – **plk rez. Tadeusz Dzikowski**. Temat: „Stowarzyszenie Polskich Saperów na Obczyźnie – geneza i przesłanie”. W swoim wystąpieniu omówił początki formowania Kół Saperów spowodowane rozformowaniem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i wyjazdem wielu żołnierzy – saperów za pracą do Ameryki Północnej i Południowej, Australii a także do miast i wsi Wielkiej Brytanii. Następnie omówił sposób konsolidacji Kół Saperów, wydawanie Biuletynu SAPER. Datą powołania Stowarzyszenia Polskich Saperów na Obczyźnie był 23 czerwca 1956 r. podczas zjazdu delegatów Kół Stowarzyszenia i decyzja o jego powołaniu z siedzibą w Londynie. Działalność Stowarzyszenia na Obczyźnie utrudniona była z wielu powodów między innymi rozmieszczenie kół na kilku kontynentach, sprawy finansowe a w późniejszych czasach zmniejszająca się liczba Członków. Po powołaniu Stowarzyszenia Saperów Polskich w kraju w 2000 r. ostatni działający Członkowie Stowarzyszenia Polskich Saperów na Obczyźnie w 2001 r. w liście do Pana **gen. bryg. Zdzisława Barszczewskiego** poinformowali o zakończeniu swojej działalności na Obczyźnie ze względu na nieliczne grono żyjących Członków i możliwości finansowe i przekazali swoją spuściznę i działalność do kraju.

Drugi temat konferencji „Kultywowanie tradycji i historii Stowarzyszenia Polskich Saperów na obczyźnie. Jubileusz 65-lecia powstania Stowarzyszenia Polskich Saperów na Obczyźnie” omówił **plk rez. dr Wiesław Ząbek**. W swoim wystąpieniu podkreślił utrwalanie tradycji i historii Stowarzyszenia na Obczyźnie w kwartalniku SAPER. Nasze Stowarzyszenie kultywuje tradycje i historię Polskich Sił Zbrojnych za Zachodzie jak i 1 i 2 Armii WP. Tradycje i historia Wojsk Inżynieryjnych i ich dokonań w czasie wojny i pokoju jest ważna dla utrzymania więzi międzypokoleniowej. Ważnym elementem wymiany informacji historycznych i teraźniejszych w Stowarzyszeniu i dla żołnierzy Wojsk Inżynieryjnych jest wydawanie kw. SAPER w Polsce tak jak było wydawanie Biuletynu SAPER na obczyźnie. Przekaznikiem wiedzy o dokonaniach saperów w przeszłości i teraźniejszości są materiały z symposium i konferencji organizowanych przez Stowarzyszenie, pomniki, tablice pamiątkowe i obeliska upamiętniające historyczne dokonania saperów, przy których odbywają się uroczystości patriotyczno-wojskowe z udziałem młodzieży i społeczeństwa. Dbałość o te miejsca świadczy o szacunku dla tradycji, dla żołnierzy i organizacji, którzy poświęcili swoje życie i przelewali krew w walce o wolność ojczyzny.

W kolejnych wystąpieniach przedstawiciel Zarządu Inżynierii Wojskowej IRW DG RSZ przedstawił informację nt. „Wojska Inżynieryjne – zadania i szkolenie podczas pandemii Covid-19”. W swoim wystąpieniu podkreślił, że część zadań szkoleniowych ograniczono, przeplanowano na inne terminy lub odbyły się w ograniczonym zakresie. Wojska Inżynieryjne uczestniczyły w najważniejszych ćwiczeniach w Sił Zbrojnych i międzynarodowych np. „ANAKONDA-20, DRAGON-21. W okresie pandemii zrealizowano wiele zadań zmierzających do ograniczenia pandemii lub pomocy w jej likwidacji wydzielając żołnierzy, zespoły do różnych zadań. Wojska Inżynieryjne oprócz zadań ograni-

czenia pandemii zrealizowały wiele zadań na rzecz społeczeństwa i Sił Zbrojnych udzielając pomocy w sytuacjach kryzysowych np. Wojskowe Zgrupowanie Zadaniowe (WZZ) Podkarpacie usuwanie skutków powodzi, WZZ Warszawa OŚ CZAJKA, wybudowano wiele dróg i mostów, oczyszczono z przedmiotów wybuchowych i niebezpiecznych tereny poligonów, terenu pod inwestycje wojskowe i cywilne.

Następny prelegent I Wiceprezes ZG SSP – **plk rez. Grzegorz Misiak** przekazał informację o działalności ZG SSP i Kół Stowarzyszenia w okresie pandemii, które zmuszone zostały do ograniczenia lub zaniechania działalności. Apelowal do uczestników konferencji szczególnie do Zarządów Kół o ożywienie działalności i nadrobienie straconego czasu. Zwrócił uwagę, że zbliża się termin VIII Kongresu SSP, który jest najważniejszym wydarzeniem w Stowarzyszeniu, gdyż podsumuje 5-letnią działalność obecnych władz, zdecyduje o wyborze nowych władz oraz wytyczy kierunki działalności na kolejne lata.

Pan **plk rez. dr hab. Waldemar Kawka** w swoim wystąpieniu przekazał informację dotyczącą publikacji „Wspomnienie z przepraw”. Zapelował do uczestników konferencji o rozpropagowanie tej informacji w Kołach SSP, wśród sympatyków, byłych dowódców pododdziałów i jednostek pontonowych, desantowych i mostowych.

Pan **plk rez. Jan Bochenek** przekazał informację o funkcjonowaniu strony internetowej Stowarzyszenia na której znajdują się ważne dokumenty do zapoznania się i pobrania, informacje bieżące o funkcjonowaniu ZG SSP, jednostek inżynieryjnych oraz zamieszczony kw. SAPER od 2010 r. i bieżące kwartalniki po ich wydaniu. Zaprosił do zaglądania na stronę internetową.

W związku z brakiem możliwości wręczenia Odznaki Honorowej (OH) Za Rozminowanie Kraju w dn. 16 kwietnia 2020 r. i 2021 r. ze względu na ograniczenia pandemiczne, ZG SSP postanowił wręczyć Odznaki Honorowe podczas Święta SSP. I Wiceprezes **plk rez. Grzegorz Misiak** odczytał uchwały Prezydium ZG SSP o nadaniu OH Za Rozminowanie Kraju w 2020 r. i 2021 r. Do wręczenia OH zaproszony został przez Prezesa SSP **plk rez. Tadeusza Dzikowskiego** Szef ZIW – Pan **gen. bryg. Marek Wawrzyniak** i przewodniczący Kapituły OH Pan **gen. bryg. rez. dr Bogusław Bębenek**. Po wręczeniu OH i wspólnym zdjęciu tę część uroczystości zakończono.

Następnie Prezes SSP podsumował konferencję, przekazał podziękowanie wszystkim uczestnikom Konferencji, życzył bezpiecznego powrotu do miejsc dyslokacji. Po wprowadzeniu Sztandaru SSP Prezes SSP zaprosił na skromny poczęstunek, a następnie na krótkie spotkanie ZG SSP z Prezesami i delegacjami Kół na spotkanie.

Podczas spotkania Prezes SSP przedstawił krótkie działania ZG i Kół SSP do czasu VIII Kongresu planowanego 24 października 2021 r. w 2.psap w Kazuniu, choć zwrócił uwagę na przyspieszenie terminu Kongresu ze względu na groźbę IV fali pandemii jesienią br. Zaprosił do udziału w uroczystości patriotyczno-wojskowej w m. Skurcza planowanej w dn. 07.08.2021 r.

*Opracował
Grzegorz Misiak*



Fot. Krzysztof Wydra



UROCZYSTOŚĆ PATRIOTYCZNO-WOJSKOWA W SKURCZY

Rokrocznie, w sierpniu z okazji rocznicy walk na środkowej Wiśle odbywa się w m. Skurczy k/Wilgi w pow. garwolińskim uroczystość patriotyczno-wojskowa zorganizowana przez Zarząd Inżynierii Wojskowej Rodzajów Wojsk Dowództwa Generalnego WP i Stowarzyszenie Saperów Polskich przy udziale władz samorządowych Gminy Wilga. W miejscu, gdzie znajduje się monumentalny pomnik poświęcony saperom biorącym udział w zabezpieczeniu forsowania Wisły przez oddziały 1. Armii WP. Tutaj też na pamiątkę tych wydarzeń powstał skansen militarny zawierający elementy uzbrojenia artylerii przeciwlotniczej i sprzętu inżynieryjno-saperskiego. Aktualnie pozostały tylko nieliczne fragmenty, które ocalały od dewastacji i kradzieży.

Tradycyjnie też w bogatym programie uroczystości jest kilka odsłon.

Rozpoczyna się od wystąpienia prezesa SSP, który wita przybyłych uczestników uroczystości i wygłasza krótką prelekcję odnośnie wydarzeń zaistniałych, w tym miejscu, w sierpniu 1944 r. Następnie odbywa się msza polowa celebrowana przez wojskowego kapelana, w koncelebrze z proboszczem miejscowej parafii. Część religijno-patriotyczną kończy koncert pieśni patriotycznych oraz pokaz musztry z bronią w wykonaniu **Chóru Dziecięcego Grupy Rekonstrukcyjno-Historycznej „Żołnierze Września 1939 Garnizonu Dęblin”** pod kierownictwem por. rez. Tadeusza Kucharskiego.

Następnie uczestnicy uroczystości przemierzają się pod Pomnik Saperów, gdzie odbywają się uroczystość wojskowa po drodze zwiedzając ekspozycję sprzętu bojowego wojsk inżynieryjnych oraz przygotowaną wystawę planszową z budowy



CHWAŁA SAPEROM



historycznego mostu. Po ceremonii przyjęcia meldunku i przeglądzie kompani honorowej oraz oficjalnych wystąpieniach Honorowych Gości przeprowadzony jest Apel Pamięci z salwą honorową ku czci poległych żołnierzy. Po czym przybyłe delegacje składają wieńce przy głazach w tzw. Alei Saperskiej [droga saperska] poświęconej jednostkom inżynieryjno-saperskich biorących udział w budowie mostu.

Kolejna odsłona to „Piknik Saperski”, w czasie którego serwowana jest pyszna, „żołnierska grochówka” przygotowana przez Gminne Koło Gospodyń i przysmaki z grilla serwowane przez strażaków z OSP. Aktualnie, w dniu 7 sierpnia 2021 r. uroczystość udała się gdyż dopisała także piękna słoneczna pogoda.

Red.



Fot. Krzysztof Wydra





2 Brygada Saperów została powołana rozkazem Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego 20 sierpnia 1944 roku. Praktyczne formowanie jednostki rozpoczęło się 6 września 1944 roku we Włodawie nad Bugiem. Właśnie w tym dniu przypada Święto jednostki. Od 2011 roku Decyzją Ministra Obrony Narodowej Nr 312/MON z dnia 2 września 2011 roku 2. Mazowiecki Pułk Saperów przejął tradycje 2. Brygady Saperów i kontynuuje chlubne tradycje swoich poprzedników.

6 września 2021 roku przypada 10. rocznica przeformowania 2. Mazowieckiego Pułku Saperów. Z tej okazji wszystkim żołnierzom, pracownikom resortu obrony narodowej 2psap dowódca **plk Robert Kamiński** złożył serdeczne słowa uznania dziękując za profesjonalne i rzetelne wykonywanie swoich zadań i obowiązków służbowych.

„W tym uroczystym Dniu życzę żołnierzom i pracownikom 2. Mazowieckiego Pułku Saperów wytrwałości w realizacji nowych zadań, dalszych sukcesów w pracy zawodowej oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. Dowódcą jednostek wojskowych, byłym żołnierzom i pracownikom pułku a także naszym Sympatykom dziękuję za pamięć i życzenia zarówno te złożone osobiście jak i przesłane pocztą z okazji dzisiejszego Święta.”

Wrzesień to nie tylko miesiąc, w którym jednostka obchodzi swoje Święto, to przede wszystkim miesiąc intensywnego szkolenia poligonowego pododdziałów 2psap.

6 września żołnierze pułku rozpoczęli szkolenie w Ośrodku Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych w Orzyszu, którego celem będzie sprawdzenie wyszkolenia pododdziałów i sztabu pułku a także doskonalenie saperskiego rzemiosła.

*mjr Agnieszka Królik
Zdjęcia: archiwum 2psap*



1. Dębliński Batalion Drogowo-Mostowy – DRAGON-21



Udział w ćwiczeniu taktycznym DRAGON-21, które odbyło się na przełomie maja i czerwca 2021 roku, to najważniejsze przedsięwzięcie szkoleniowe 1. Dęblińskiego Batalionu Drogowo-Mostowego.

Żołnierze z poświęceniem i zaangażowaniem realizowali zadania wsparcia inżynieryjnego na korzyść pododdziałów wojsk własnych stwarzając warunki do zapewnienia im odpowiedniego poziomu mobilności poprzez urządzenie przepraw mostowych i desantowych, a także urządzenie i utrzymywanie dróg marszu. Realizacja zadań w zakresie rozbudowy fortyfikacyjnej oraz urządzenia punktu wodnego wpłynęła znacząco na zwiększenie poziomu ich żywotności. Zapewnienie odpowiedniego poziomu koordynacji wykonywanych zadań wsparcia inżynieryjnego realizowane było ze Stanowiska Dowodzenia batalionu. Przeprowadzone na poligonie OSPWL Dęba zadania potwierdziły wysoki poziom wyszkolenia żołnierzy.

Nad całością zgrupowania 1. Batalionu Drogowo-Mostowego czuwał Dowódca, ppłk Jacek Zaniewski, a szefem sztabu zgrupowania był mjr Marcin Idziek.

Tekst i zdjęcia: ppor. Emilia Mich



Profesjonalna działalność 3. Niżańskiego Batalionu Inżynieryjnego

3 Niżański Batalion Inżynieryjny pod dowództwem **pplk. Radosława Podolskiego** jest jednostką organizacyjną przeznaczoną do realizacji zadań wsparcia inżynieryjnego. W operacjach lądowych może być wykorzystany do urządzania przepraw przez przeszkody wodne oraz prac inżynieryjnych związanych z przygotowaniem i utrzymaniem dróg. Utrzymuje w gotowości siły i środki do realizacji zadań związanych z zapobieganiem i likwidacją skutków klęsk żywiołowych oraz katastrof technicznych. W sytuacjach zagrożeń niemilitarnych na bazie batalionu tworzy się Wojskową Jednostkę Odbudowy Nr 3 o charakterze zgrupowań zadaniowych wydzielanych doraźnie i dopasowanych do zaistniałej sytuacji kryzysowej oraz potrzeb w zakresie realizacji specjalistycznych zadań.

Wiele zadań specjalistycznych realizuje 3. Niżański Batalion Inżynieryjny, jednym z nich była budowa tymczasowej przeprawy mostowej przez rzekę Kamienica Nawojowska w Nowym Sączu. Pomimo niesprzyjającej aury, w pierwszych dniach montażu mostu żołnierze zakończyli budowę tymczasowej przeprawy mostowej przed założonym terminem.

Tymczasowa przeprawa mostowa wykonana została z konstrukcji składanej mostu DMS – 65. Długość mostu to dwie nitki po 81 metrów każda. Most podparty został dwiema podporami pośrednimi i dwiema podporami brzegowymi wykonanymi z elementów podpory SPS – 69. Most wykonany został pod obciążenie 40 t.

Wybudowana przez żołnierzy 3. Niżańskiego Batalionu Inżynieryjnego tymczasowa przeprawa umożliwiła mieszkańcom komunikację z miastem, ponieważ obecny most był wyłączony z użytku w wyniku awarii technicznej. Uszkodzenie obecnego mostu spowodowało duże utrudnienia dla mieszkańców Nowego Sącza jak również przyległych gmin, ponieważ musieli oni korzystać z wielokilometrowych objazdów.

Podczas realizacji powierzonych zadań specjalistycznych żołnierze 3. Niżańskiego Batalionu Inżynieryjnego wykazują i potwierdzają posiadane umiejętności oraz wyszkolenie inżynieryjne, jednym z takich zadań była budowa tymczasowego mostu w m. Krzyszkowice gm. Myślenice.

Zadanie to było spowodowane wystąpieniem w miesiącu lipcu powodzi w województwie małopolskim, które uszkodziły min. dojazd do dzielnicy przez rzekę Głogoczówka. Spowodowało to, że mieszkańcy okolicznych osiedli mieli utrudniony dojazd do swoich domostw. Władze samorządowe zwróciły się o pomoc do wojska. Dowódca 3. Niżańskiego Batalionu Inżynieryjnego Pan **pplk Radosław Podolski** zgodnie z rozkazem Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych skierował w dniu 16 sierpnia 2021 roku żołnierzy kompanii drogowo – mostowej do m. Krzyszkowice gm. Myślenice.

Przystąpiono to budowy placu montażowego do budowy mostu oraz rozładunku elementów mostu transportowanych z Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych. Żołnierze przygotowali i utwardzili przyczółki kru-

szym i płytami betonowymi po obu stronach rzeki Głogoczówka oraz zbudowali dziób montażowy mostu.

Następnego dnia przystąpiono do budowy mostu i zbudowano 4 przęsła mostu. Ponadto w tym samym dniu realizowano budowę kolejnych przęseł oraz transport i przeładunek elementów mostu z m. Baniocha.

W dniu 19 sierpnia rozpoczęto montaż elementów mostu służącego jako przeciwwaga. Żołnierze w szybkim czasie znaleźli się na drugiej stronie rzeki, składali dziób montażowy oraz elementy mostu – przeciwwagę. Most tymczasowy został całkowicie opuszczony, zamontowano płyty drogowe oraz krawężniki. Po przygotowaniu i utwardzeniu najazdów, montażu znaków drogowych wybudowany most tymczasowy DMS – 65 w dniu 21 sierpnia został dopuszczony do ruchu drogowego. Wybudowany most tymczasowy DMS – 65 ma długość 33 m, szerokość jezdni 4,20 m i nośność pod obciążenie kołowe 30 ton.

Miłym akcentem działalności naszego Batalionu, w ostatnich dniach była wizyta podchorążych Sekcji Inżynierii Wojskowej Akademii Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki w dniach 20 – 24 września 2021 roku w ramach podróży studyjnej nt. „Historia Niska i okolic”.

Podchorążowie dzięki tej podróży mogli zapoznać się z historią i tradycjami Garnizonu Nisko. Podczas swojego pobytu zwiedzili Salę Tradycji 3. Niżańskiego Batalionu Inżynieryjnego, Hute Stalowa Wola, Niżańskie Centrum Historii i Tradycji oraz Muzeum Regionalne w Stalowej Woli z siedzibą pałacu Lubomirskich w Rozwadowie.

Miastem, którego historię i tradycję mieli możliwość poznać podchorążowie był również Sandomierz. Podczas wizyty w tym miejscu zapoznali się ze specyfiką i tradycjami 3. Batalionu Radiotechnicznego. Zwiedzili Muzeum Okręgowe w Zamku Królewskim, Podziemną Trasę Turystyczną oraz Bramę Opatowską.

Podsumowując działalność 3. Niżańskiego Batalionu Inżynieryjnego można stwierdzić, że wykonuje on wiele specjalistycznych zadań, podczas których żołnierze wykazują swój profesjonalizm, wyszkolenie specjalistyczne oraz gotowość do niesienia pomocy lokalnej społeczności. Współpracuje z organizacjami pozarządowymi oraz innymi partnerami społecznymi wspierając realizację projektów resortowych np. „Certyfikowanych Wojskowych Klas Mundurowych”. Wojskowa Asysta Honorowa 3 Niżańskiego Batalionu Inżynieryjnego bierze czynny udział w uroczystościach historycznych i patriotycznych, umacniając tożsamości narodową oraz tradycje oręża polskiego.

Autorzy zdjęć: kpt. Michał Zdanewicz, por. Marcin Ładak, ppor. Kamila Kopernik, st. chor. szt. Ryszard Zemla, mł. chor. Janusz Chudzik, st. szer. Daniel Uławski



WSPOMNIENIE

Jak zgasić rozbłyskujące słońce
gorejące w głębi duszy?
Jak rozproszyc sztormowe chmury
Skłębione myślami wspomnień?
Szarpieć niecierpliwie dłonią
Struny tęsknoty płynące donikąd
Z nadzieją, iż odnajdą ślad
Twojego istnienia.

Zawieszony w pustce
Bez nadziei, oczekiwań, marzeń...
Wsluchuję się w zanikające echa
Krzyku mew, warkoczy ostrego
Wiatru, postrzępionych chmur,
Słonych kropel dżdżu,
Delikatną pieśczętą
Muskających rozpaloną twarz.

Przywołuję zapach morza,
Niespokojnego rzeczywistością,
Pluskiem podrażnionych fal
Bijących w burtę jachtu,
W którym przed chwilą byłeś,
Pozostawiając ślad uśmiechu
Zapach dojrzałej wiosny,
Muśnięcie poznanego szczęścia.

Ścierając słonawe krople
Deszczu czy łez, nabrzmiałych
Od nadmiaru tęsknoty - trwam,
Zadziwiony promieniami
Wschodzącego słońca,
Przebijającego się przez
Skłębione chmury
Niewidoczne innym...

Przynoszą pytanie,
W przytuleniu wiosny
Dotyku pragnienia,
Zagubionego spojrzenia,
Nabrzmiałego oczekiwania
Widocznego jak na dłoni
Znanego tylko mnie, ale
Czy tylko mnie?

Wiesław Leszek Ząbek



Zamiast felietonu...

Dlaczego...! [z pandemią żyje się wygodnie]

Do napisania tego felietonu skłoniło mnie ostatnie spotkanie z saperami i rozmowy z członkami naszego Stowarzyszenia funkcjonujących w różnych stronach kraju. Moje zdziwienie budził fakt, iż są całkowicie nie zorientowani co się dzieje w Stowarzyszeniu Saperów Polskich ale także Zarządzie Inżynierii Wojskowej IRW DG RSZ. Wniosek – nie czytają Kwartalnika „SAPER”, tym samym nie odbywają się zebrania organizacyjne na których – z reguły- kolportowane jest nasze pismo.

Dlaczego?

Z „koronawirusem” można żyć... pisałem w felietonie [„SAPER” nr 1[69]/2020, s.14.] „Po rocznej „kwarantannie” rodzi się pytanie. Jak daleko żyć i funkcjonować, tym bardziej, iż okres zaniechana aktywności „koronawirusa” nikt nie może jednoznacznie określić. A może przyjdzie nam żyć z „koronawirusem” jeszcze przez rok albo lata następne jak z wirusem grypy. Nikt dziś nie jest w stanie określić, kiedy skończy się „pandemia”. Mamy więc dalej tkwić w bierności i stagnacji. Czekać z nadzieją, że może niedługo skończy się pandemia. Czekać aż taki stan rzeczy doprowadzi do „upadku „funkcjonowania naszego Stowarzyszenia, załamania więzi interpersonalnych, procesu integracji i umacniania podstawowych zasad, realizację celów określonych w Statucie oraz przyjętym „Programie działania...”.

Dlaczego?

Dzwonili do mnie członkowie Stowarzyszenia, iż nie dociera do nich „SAPER”. Sprawdzając jak wygląda sytuacja w terenowych kołach. Okazuje się, iż niektóre z nich nie rozprowadziły jeszcze ostatnich trzech numerów pisma. Na zapytanie – prezes koła odpowiada z „rozbrajającą szczerością”. Jest „pandemia” i nie ma zebrań. Jakby nie było innej formy kolportowania „SAPER”. Jest też, ostatecznie „Poczta Polska”, przecież składki organizacyjne zbieramy, a że działalność jest zawieszona to środki finansowe pozostają na koncie nie ruszone. Możemy też indywidualnie się spotykać. Nie mieszkamy od siebie w odległości kilkudziesięciu kilometrów, niejednokrotnie na sąsiedniej ulicy. **Wystarczy tylko dobre chęci...**

Dlaczego? – nie realizujemy tego!

Powyższa sytuacja przypomina mi funkcjonowanie większości urzędów w Gminach i „Powiecie”. Za „szczelnie zabarykadowanymi” drzwiami do Urzędu [bo PANDEMIA] siedzą pracownicy przy „tradycyjnej” kawce, szczęśliwi, że za drzwiami - na ulicy „klębią” się interesanci usiłujący coś załatwić w danym Urzędzie [o ile ów urzędnik nie jest na tzw. „zdalnej” pracy, a więc bez dostępu do dokumentacji]. Dla kogo jest więc Pandemia błogosławieństwem. Pytanie pozostaje **retoryczne**.

Zbliża się VIII Kongres SSP. Zapewne - jak zwykle- będzie wiele frazesów i „pobożnych życzeń”, a także krytyki „władz” Stowarzyszenia. Proponuje zatem **więcej uwagi poświęcić konstruktywnym propozycjom**: jak działać w dobie „pandemii”. Wyraźnie unaocznia nam to bogata działalność Zarządu Głównego SSP, jego liczne inicjatywy i przedsięwzięcia, w zakresie kultywowania tradycji oręża polskiego i saperów polskich jak dla przykładu ostatnia związana z upamiętnieniem wysiłku zbrojnego żołnierzy 1. Armii WP [w tym saperów] w niesieniu pomocy Powstańcom Warszawskim we wrześniu 1944 r.

Można? – można!

Dlaczego? – tego nie czynimy.

Wiesław L. Ząbek

60. rocznica – Zjazd Absolwentów OSWInż. Promocji 1964

To nie tylko sprostanie tradycyjnej nostalgii za młodością za przeżytymi wspólnie najpiękniejszymi chwilami życia, spędzonymi w Oficerskiej Szkole Wojsk Inżynieryjnych we Wrocławiu. To nie tylko przyjaźń. Prawdziwa, męska więź bez zobowiązań, zależności, koniunkturalnego czy spektakularnego zachowania. To co łączy, jednoczy, pozwala na podtrzymanie systematycznych kontaktów - to szacunek do „Kochanego Stanisława” płk. mgr. Stanisława Kuliniaka, naszego dowódcy 1. kompanii podchorążych OSWInż. we Wrocławiu.

Tak było, w dniu 21 września 2021 r. kiedy odbył się - w pewnym sensie - wirtualny Zjazd byłych podchorążych OSWInż., którzy 28 września 1961 r. rozpoczęli wojskową służbę w 1. kompanii podchorążych 1. batalionu podchorążych we Wrocławiu. Wirtualny, gdyż pomimo odwołania Zlotu z powodu Pandemii, „Grupa Warszawska”, tzw. 1. Kompanii „kadrowej” udała się na spotkanie z „Grupą Wrocławską”, tym samym „zaliczając” wspomniany Zjazd w dwu odsłonach.

Pierwsza część Jubileuszowego Zlotu była zorganizowana przez „Grupę Wrocławską”, w 60. rocznicę rozpoczęcia służby wojskowej. Organizatorami byli koledzy: Zdzisław Kowalski i Wiesław Sokołowski. Z uwagi na niską frekwencję Zjazdu „dziekan” Grupy Wrocławskiej Zdzisław Kowalski, zdecydował, że uroczyste spotkanie z udziałem naszego dowódcy Stanisława Kuliniaka odbędzie się, w jego dużym mieszkaniu na Kazanowie. O określonej godzinie spotkaliśmy się przy suto zastawionym stole. Patrzyłem na pobrużdżone twarze kolegów na których trudy żołnierskiej służby wyryły nie zatarte piętno, a dziś radośni, uśmiechnięci na chwilę przenieśli się w lata swojej „podchorążackiej” młodości, tryskając wigorem i energią.

Bo i cel był szczytny: wzajemne uhonorowanie i podziękowanie; przełożony – podwładni; dowódca – podchorążowie. Dziś szczególnie, gdyż ze stosownym podziękowaniem w formie dyplomu, które nasz dowódca wręczał uczestnikom spotkania wraz ze swoją książką „Z Kresów Podola na Dolny Śląsk. Opowieść o dowódcy kpt. [płk.] Stanisławie Kuliniaku”, wydanej przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Saperów Polskich w ramach cyklu „Nasi Dowódcy”.

Siedząc w biesiadnym gronie, w gościnnym domu Państwa Krystyny i Zdzisława Kowalskich, degustując wspaniałe potrawy serwowane przez Gospodarzy, a świadczące o kulinarnych zdolnościach Pani Domu, przechwytyjąc zaledwie strzępy słów w gwarze głosów, patrząc na jakże drogą nam twarz naszego Dowódcy, uciekałem wspomnieniami do postaci i osobowości wielu moich późniejszych dowódców, z którymi przyszło mi się zetknąć w czasie długoletniej służby w wojskach inżynieryjnych, a których postrzegałem i oceniałem przez pryzmat właśnie jego – dowódcy kompanii podchorążych. To On zaszczerpił nam podstawowe pryncypia służby żołnierskiej z którą mierzyliśmy się na swojej saperskiej drodze. To On potrafił nas zespolić, zintegrować – nie tylko przy wykonywaniu służbowych zadań – ale też zasymilować w trwałą żołnierską rodzinę, którą po latach z dumą określaliśmy: „1. kompania kadrowa”.

I dziś ta świadomość, ta potrzeba wzajemnego kontaktu dała znać o sobie mocnym wzruszeniem.

*To jest spotkanie
Wzajemne przeżywanie
Tego się nie zapomina
Tego się serce dopomina.*



SAPERSKIE SPOTKANIA

Druga część **Jubileuszowego Zjazdu**, zorganizowana przez „Grupę Warszawską”, w 60. rocznicę rozpoczęcia służby wojskowej, odbyła się w Warszawie – Rembertów, w restauracji „Myśliwska”, [przestrzegając obowiązujących zasad funkcjonowania w czasie pandemii], gdzie udział wzięli koledzy, którzy z różnych przyczyn nie mogli uczestniczyć w Zlocie we Wrocławiu. Atrakcją spotkania była telekonferencja z naszym dowódcą płk Stanisławem Kuliniakiem, któremu po wzajemnie przekazanych życzeniach odśpiewano „100 lat”, a uczestnikom spotkania wręczono Jego książkę wraz z dyplomem. Tym razem „dziekanowi” Grupy Warszawskiej 1. kompanii „kadrowej” kol. Marianowi Kasperskiemu, wspomnianą książkę z dedykacją naszego Dowódcy Stanisława Kuliniaka, wręczył kol. płk prof. dr hab. Józef Marczak. Była zatem okazją do wspomnień ale też upamiętnienia tych co wcześniej odeszli na wieczną wartę m.in. śp. płk. mgr. inż. Stanisława Berlińskiego. Także deklaracja podtrzymywania tych spotkań jako wyrazu łączących nas więzi zgodnie z przesłanymi [telefonicznie] życzeniami naszego Dowódcy. „*Wieśku, przekaz chłopcom, ażeby podtrzymywali te więzi i dalej się spotykali, bo to nas jednoczy i wspiera w trudach życia...*”



Wręczenie książki najmłodszemu podchorążemu płk. prof. dr. hab. Józefowi Marczakowi

Korespondowało to z moim przesłaniem do kolegów zawartym w przygotowanym do druku tomiku „*Liryk saperskich*”.

*Samotność moja –
Synonim każdego poety
Nie przykryta miłością
Lecz trudami życia
Nie wyzwala radość,
Projektuje pustkę –
Oderwanie od życia...*

Wiesław L. Ząbek

Uzupełnienie:

Uczestnicy Zlotu z okazji 60. rocznicy rozpoczęcia służby wojskowej wraz ze swoim dowódcą płk. mgr. Stanisławem Kuliniakiem podjęli decyzję o przekazaniu uzyskanych kwot pieniężnych za książkę „Z kresów Podola na Dolny Śląsk” na konto Stowarzyszenia Saperów Polskich.

Redakcja



Wręczenie książki „Dziekanowi” Grupy Warszawskiej 1. kompanii „kadrowej” płk. mgr. inż. Marianowi Kasperskiemu

W dniu 30 września 2021 r. po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku 80 lat zmarł śp. ppłk saper Waclaw Sala. Pochowany został w dniu 5 października 2021 r. na cmentarzu parafialnym przy ul. Reduta w Krakowie.

Rodzinie zmarłego - wyrazy serdecznego współczucia - przesyłają koledzy z 1. kompanii podchorążych OSWInż. z Wrocławia.

Cześć Twojej pamięci!

Z WIZYTĄ NA DOLNYM ŚLĄSKU CSWInż. i Chem.

Pomimo pandemii część „Grupy Warszawskiej” 1. Kompanii kadrowej w osobach: płk Tomasz Bogucki, płk Józef Marczak i płk Wiesław L. Ząbek w dniach 21-22 września 2021 r. odwiedziła Wrocław.

Do wyprawy na Dolny Śląsk skłoniła nas nie tylko nostalgia za powrotem do lat młodości, kiedy swoje najpiękniejsze dni spędzaliśmy w murach naszej wrocławskiej ALMA MATER – Oficerskiej Szkoły Wojsk Inżynieryjnych, piękna jesienna pogoda, potocznie zwana „Babie Lato” ale przede wszystkim – udział w Zlocie 1. Kompanii podchorążych rocznik 1961-1964 z okazji 60. rocznicy rozpoczęcia wojskowej służby, a która wypadła na dzień 28 września 1961 r. Ci „kandydaci” na podchorążych [status ten uzyskiwano po złożeniu przysięgi wojskowej], którzy do koszar stawili się wcześniej, tj. 27 września, mieli „satysfakcję”, iż zapędzono ich do szykowania rejonów zakwaterowania oraz „napychani” sienników lnianych słomą tak, że miały wyglądać jak dużych rozmiarów pudełko od zapalek. Tam też mieli okazję zapoznać się ze swoim szefem kompanii st. sierż. Franciszkiem Sarachmanem, którego „konikiem” była twardość tych „pudełek”, a jako „matka kompanii” – jak był mawiać szczególnie ciepło i „kwieciście” w „polskiej łacinie” – ze szczególną troską wdrażał nas w „uroki” służby wojskowej. Mieli więc okazję zaznajomić się z pierwszą zasadą żołnierskiej służby. Nie wolno się spieszyć przy wykonywaniu polecenia! Czekać, aż [rozkaz] zadanie się utrwali. Pośpiech jest wskazany przy łapaniu pcheł. Z tej zasady – przy okazji – skorzystało kilku naszych kolegów, którzy pouczeni przez starszych kolegów już podchorążych przyszcie do koszar opóźnili nawet o kilka dni.

Toteż – poza uczestnictwem w Zlocie – skorzystaliśmy z okazji ażeby odwiedzić – na zaproszenie Komendanta płk dypl. Adama Przygoda – Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych. Krótka ale owocna wizyta zapoczątkowała ustaleniami dotyczącymi przygotowaniem materiałów prezentujących CSWInż. i Chem., w kolejnym numerze SAPERA zważywszy na nowatorskie rozwiązania nowej Komendy Centrum, w zakresie modernizacji procesu szkolenia jak i rozbudowy bazy szkoleniowej. Tym bardziej iż zdaniem naszych rozmówców CSWInż. i Chem. „doczekało się” prawdziwego i doświadczonego sapersa w stosunku do poprzedników, często zdaniem rekrutów – przypadkowych i zgoła niekompetentnych. W 74 numerze kwartalnika SAPER ukaże się także wywiad z Komendantem Centrum Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych odnośnie nowatorskich rozwiązań procesu dydaktyczno-szkoleniowego. Ta problematyka koresponduje z kolejnym naszym spotkaniem z byłym Komendantem Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Inżynieryjnych gen. bryg. mgr inż. Zdzisławem Barszczewskim, zorganizowanym dla naszej Grupy Warszawskiej przez płk dr Jerzego Marczaka. W trakcie kilkugodzinnego spotkania poza wspomnieniami, były Komendant naszej ALMA MATER podzielił się z podobnymi problemami z ja-

kimi przyszło mu się zmierzyć obejmując stanowisko Komendanta Szkoły, a dotyczącymi zarówno bazy szkoleniowej, warunków bytowych podchorążych jak i systemu szkolenia i wychowania. Wysiłki te zostały wysoko ocenione przez ówczesne kierownictwo Ministerstwa Obrony Narodowej i Szefostwo Wojsk Inżynieryjnych MON. Szerzej problematyka ta została przedstawiona w publikowanym na łamach pisma w wywiadzie z Jubilatem gen. bryg. mgr inż. Zdzisławem Barszczewskim. Inna problematyka poruszona podczas spotkania to dyskusja [a raczej uściślenia] dotyczące przygotowania do druku książki o nestorze wojsk inżynieryjnych Generale Z. Barszczewskim „Służba Ojczyźnie”, którą w ramach cyklu „NASI DOWÓDCY” zamierza wydać Zarząd Główny Stowarzyszenia Saperów Polskich.

Wracaliśmy usatysfakcjonowani z racji zrealizowanych przedsięwzięć jak też owocnego SPOTKANIA POKOLEŃ: dawnego komendanta WOSWInż. i aktualnego CSWInż. i Chem.

Łączy ich ta sama idea i ta sama pasja w zakresie nowatorskich rozwiązań szkoleniowo-gospodarczych i troska o kultywowanie i umacnianie etosu saperskiej służby.



I na koniec pobytu na terenie stolicy Dolnego Śląska nie sposób pominąć Muzeum Wojsk Inżynieryjnych, nierozdzielnie związanego z Trzecią Bramą Osobowicką, WOSWInż. I CSWInż. I Chem. Pomimo, iż aktualnie jest instytucją niezależną od Centrum, stanowiącą filię Muzeum Wojsk Lądowych z siedzibą w Bydgoszczy ale korzenia wciąż tkwi na „Obornickiej” poprzez pracowników Muzeum, współzałożycieli i pasjonatów tej placówki. Pragnę podkreślić, aktywną opiekę nad zbiorami Muzeum **mjr w st. spocz. Wojciech Leszczyńskiego**.

To On uzupełnia powstałe różne ubytki i odpryski, a gdy zachodzi potrzeba konserwuje i przywraca „muzealny blask” eksponatom. Nikt mu tego nie zleca, czyni to z poczucia saperckiego patriotyzmu. Należy się mu za to szczególnie, nas saperów, wdzięczność.

To m.in. dzięki niemu Muzeum powiększa swe zbiory, powstały nowe sale wystawowe prezentujące różne rodzaje specjalności saperckie a także tradycje oręża polskiego, w tym te współczesne realizowane w ramach misji wojskowych ONZ oraz NATO.

CHWAŁA SAPEROM!

Wiesław Leszek Ząbek



KĄCIK POETYCKI

Zgodnie z przesłaną prośbą prezentujemy wiersze sapera, płk mgr inż. Floriana Kruka z tomiku: RESZTKI, zapisanych życzeń, przeżyć bieżących i wspomnień staruszka. Warszawa 2021. Fragmenty wierszy z innego tomiku prezentowaliśmy w SAPERZE, numer 1[69]2020, s. 15. Red.

Koronawirus

Koronawirus szaleje
W światowej przestrzeni i drży
Niosąc groźny los, schorzenie,
Żale i rozpaczliwe łzy.

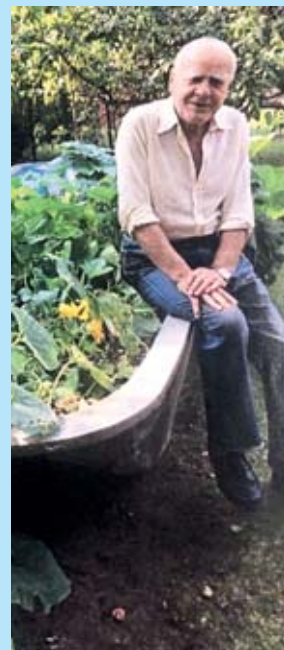
Chociaż gdy świadomość jeszcze
Nie dotarła do ich głowy
Bo zziębnięcie, katar, dreszcze
Traktują jak stan zimowy.

Dla dobra obywateli
Ze stanem ducha cierpliwym
Dyscypliny nikt nie dzieli
Nawet po czasie burzliwym.

Drodzy moi, ścieżka zdrowia,
Niech przez gąszcz busz przenika,
Bez wirusa stan zachowa,
By usłyszeć śpiew słowika.

A nie skargi, płaczu, strachu
Łązonego z zarazą wroga,
Ale twardzi na odwachu
Razem z rodzinną załogą.

Mam nadzieję nawet pewność,
Że przetrwamy ciężkie czasy
Z wirusami kontakt zerwą
Zdrowe myśli, zdrowej klasy.



Warszawa, 17.03.2020

Właśnie

Chciałoby się, by z wojażem
Czytelników kwartalnika
Wśród saperckich planów, zdarzeń
Można było wiersz przeczytać,

Który znalazł swoje miejsce
Na stronie dlań przydzielonej,
Bez przetargów, choć nie pierwszej,
Ale jednak wymarzonej.

Cud się zdarzy, mam nadzieję,
Że ten kącik przetrwa dłużej.
Chłodny wiatr go też nie zwieje
Przemoczony w ciemnej chmurze.

Bo
Kulturalna strona prasy
Ożywi to czasopismo,
Także uszlachetni czasy
W rodzinnym kraju nad Wisłą.

Te marzenia są spełnione
Rymowanka o tym świadczy.
Decydom cześć z ukłonem
Na szlachetnej żywej tarczy.

A szczególnie Gabrielowi,
Który tchnieniem, myślą, gestem
Stworzył ścieżkę saperowi,
Bym mógł wchodzić tam gdzie jestem.

Warszawa, marzec 2020

Nowości Autobox na tegorocznym MSPO 2021 w Kielcach

Na tegorocznym MSPO w Kielcach starachowicki Autobox Innovations Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością sp.j. przedstawił trzy pojazdy, w tym dwa mające swoją wystawową premierę.

Pierwszą nowością był planowany następca Honkera, oznaczony jako typ AH 20.44. Miał on mieć swój pierwszy publiczny pokaz na MSPO w ubiegłym roku, lecz ze względu na ówczesną sytuację epidemiczną oraz spowodowaną nią de facto zmianę reguł funkcjonowania tej imprezy, podmiot zdecydował się na przesunięcie momentu prezentacji, do której bez przeszkód doszło w tym roku.

Przez ten cały okres pojazd był stale dopracowywany, by z jednej strony wyeliminować możliwe tzw. choroby wieku dziecięcego, z drugiej wprowadzać w nim dalsze udoskonalenia, będące wynikiem dążenia do poprawy parametrów, własności eksploatacyjnych oraz niezawodności.

Poza tym bardzo mocno Autobox zwraca uwagę na modułowość budowy AH 20.44, co ma mieć mocny wymiar praktyczny – tzn. pozwalający na elastyczne i maksymalnie zoptymalizowane dopasowanie ostatecznej kompletacji do wymagań i możliwości finansowych konkretnych odbiorców. Ta modułowość ma być rozpatrywana na kilku powiązanych ze sobą płaszczyznach, jako:

- możliwość zamiany wybranych elementów czy charakterystyk wybranych elementów w tzw. kompletacji bazowej. Przykładowo założono, że zastosowany silnik IVECO typ F1C – 3-litrowy, czterocylindrowy, rzędowy – może wystąpić w nastawach o mocy maksymalnej od 145 do 195 KM, w zależności od zamówienia. Aktualnie założono, że słabsze nastawy będą trafiać do wykonania podstawowych, o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 tony, z założenia przygotowanych do przewozu ludzi, wybranego wyposażenia i zapleczenia. W sytuacjach jednak, gdy nabywca zażąda jeszcze lepszej dynamiki i właściwości terenowych, gdy auto będzie miało często ciągnąć przyczepę, w tym w warunkach terenowych, albo gdy



zakontraktowany zostanie wariant cięższy, o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 3500 kg (maksymalnie do 5,5 tony) w tym przykładowo wykonany jako monolityczny integralnie opancerzony, wówczas lepsze wyjście będzie stanowić mocniejsze, 195-konne (143 kW przy 3500 obr/min) wydanie jednostki napędowej. W zaprezentowanym egzemplarzu napęd od silnika przenosi 6-biegowa skrzynia manualna, ale istnieje też dokumentacja na skompletowanie wykonania z automatyczną skrzynią przekładniową;

- różne wersje nadwozi. Generalnie samochód przewidziano do przewozu od 2 do 9 osób. Obecnie Autobox ma przygotowaną dokumentację produkcyjną auta w odmianach dwu- lub czterodrzwi-



wej zamkniętej oraz pickup również w wydaniach dwu- lub czterodrzwiowym. Pierwszy egzemplarz AH 20.44 skompletowano jako osobowo-towarowy. Ma on czworo drzwi dla załogi, każde osadzone na dwóch solidnych zawiasach oraz tylne drzwi do przedziału ładunkowego. Wewnątrz zamontowano pięć osobnych foteli, opracowanych na miejscu przez inną firmę również ze Starachowic. Niemniej wydzielona tylna przestrzeń ładunkowa może zostać zaaranżowana do zabrania kolejnych osób – przewidziano bowiem cztery dodatkowe fotele umiejscowione na bocznych burtach. Taka odmiana do przewozu dziewięciu osób nie powinna dziwić, gdyż w pierwotnych założeniach wojskowego programu Mustang oczekiwano możliwości przewozu takiej liczby żołnierzy. Zagadnienie odnosi się więc do spełniania ewentualnych oczekiwań innych służb, mogących wyrażać zainteresowanie takim środkiem transportu, w tym policji, straży granicznej, straży pożarnej oraz obrony cywilnej. Na liście potencjalnych odbiorców znajdują się jeszcze m.in. energetyka, drogownictwo, budownictwo oraz ekipy poszukiwawcze i remontowe. Prezentowany prototyp nie jest opancerzony, a dla redukcji jego masy własnej drzwi, maskę oraz błotniki wykonano z aluminium.

Egzemplarz AH 20.44 pokazany na MSPO wyposażony został w klimatyzację oraz niezależne ogrzewanie postojowe WEBASTO. Co więcej, do początku września w ramach zaawansowanych prób w różnych warunkach drogowych pokonał on już ponad 20.000 km. Przebieg byłby większy, gdyby nie konieczność przygotowania go do prezentacji na MSPO. Plany przewidują, że do końca roku przebyty dystans zwiększy się o kolejne 20.000 km, dochodząc do 40.000 km. Stworzy to już możliwość autentycznie szerokiego i wieloaspektowego przebadania prototypu.

Drugą nowością Autobox na MSPO był Honker zmodernizowany do standardu Honker Africa. Model ten powstał specjalnie dla klienta w Afryce, co znalazło odbicie w jego nazwie (ale oferowany jest również na inne rynki). Cała sprawa na swój ścisły związek z niewielką partią Honkerów sprzedanych do Nigerii kilka lat temu. Pojazdy te wyprodukowała lubelska spółka DZT, a sprzedaż zajmowała się Fabryka Samochodów Honker W 2014 roku Nigeryjczycy dostali do testów dwie sztuki Honkerów. W Nigerii przeprowadzono próby tego auta, po których Nigeryjczycy podpisali z lubelską firmą umowę na dostawę następnej partii Honkerów.

W toku eksploatacji okazało się, że Honkery bardzo dobrze radzą sobie w trudnych afrykańskich warunkach eksploatacji. Ponieważ w dniu 28 sierpnia 2019 roku Autobox Innovations spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Sp.k. zawarł umowę sprzedaży rzeczy i praw z Syndykiem Masy Upadłości DZT Fabryka Samochodów w Lublinie Sp. z o.o. w upadłości w Lublinie, Nigeryjczycy zwrócili się do niego o nawiązanie kontaktu.

Na tym etapie Honker Africa w całości bazuje na prototypie Honkera M-AX opracowanego z myślą o pakiecie modernizacyjnym dla naszych sił zbrojnych. Jednak ze względu na specyficzne wymagania odbiorcy cechują go:

- solidna stalowa przednia osłona rurowa, uzupełniona o stalowe siatki w obu bocznych partiach. Szczególnie zwraca uwagę silne wzmocnienie części dolnej osłony. Osłona ta ma taką konstrukcję nie tyle z konieczności zabezpieczania pojazdu w trakcie taranowania przeszkód, chociaż dobrze nadaje się do tej roli, ile z powodu potrzeby ochrony w sytuacji zderzenia z dzikimi, dużymi zwierzętami.
- pozostawienie pełnego sztywnego dachu, ale zastąpienie sztywnych ścian bocznych nadwozia (tzw. hardtop) zamontowaną materiałową, opuszczaną brezentową osłoną zawierającą dwie elastyczne, tworzywowe szyby. Tę materiałową osłonę da się zwinąć do góry. Analogiczną podnoszoną brezentową zasłonę z pojedynczą szybą z tworzywa zastosowano również w tylnych drzwiach, dających dostęp do przedziału załogi. Istnieje możliwość szybkiego demontażu elementów wykonanych z brezentu.

Oczywiście te dwie zmiany nie wyczerpują wszelkich opcji możliwych do dalszego wprowadzenia. Stanowią raczej propozycję zrobioną na teraz. Africa ma 145-konny silnik IVECO oraz mechaniczną skrzynię przekładniową o 6-ciu przełożeniach. Ogólnie na tym etapie spółka uważa, że zastosowana jednostka 145-konna (107 kW/350 Nm) okazuje się w pełni wystarczająca, pozwalając na wysoce zoptymalizowane połączenie ceny i właściwości eksploatacyjnych. Przy czym, jeśli potencjalny klient zażyczy sobie mocniejszego źródła napędu, proponuje mu się wykonanie 170-konne (125 kW/430 Nm). Co więcej, podmiot przewiduje skompletowanie tego modelu z układem napędowym wykorzystującym dwa sztywne mosty, z zawieszeniem na resorach piórowych lub jako połączenie sztywnego mostu z tyłu oraz niezależnego zawieszenia z przodu. Decyzja co do zastosowanego rozwiązania należy do potencjalnego zamawiającego.



Wywiad z Jubilatem gen. bryg. mgr. inż. Zdzisławem Barszczewskim cz. 2

W lutym 2021 r. nestor Saperów Polskich gen. bryg. mgr. inż. Zdzisław Barszczewski obchodził Jubileusz 90. rocznicy urodzin. Swoją żołnierską drogę życiową przedstawił w wywiadzie p.t. „MOJA SŁUŻBA, MOJA PASJA, MOJA DUMA...”. Z uwagi obszerne ramy wywiadu nie mogliśmy zamieścić go w całości. Prezentujemy zatem tylko wybrane fragmenty dotyczące niektórych wydarzeń. Całość wywiadu zamieścimy w kolejnym numerze kwartalnika SAPER, a prezentowane fragmenty wspomnień w przygotowywanej do druku książce p.t. „W służbie Ojczyźnie...”. Mam nadzieję, iż zarówno czytelnicy jak i sam autor wybaczą redakcji tę swoistą kompilację w zaprezentowaniu w/w opracowań.

Redakcja

„Saper”: Osoba i dokonania na polu Inżynierii Wojskowej wpisuje Pana Generała – obok śp. Gen. Czesława Piotrowskiego – w poczet nestorów wojsk inżynieryjnych, w zakresie ich modernizacji, szkolenia i u technicznienia. Dotyczy to głównie stanowisk na jakich Pan pracował: komendanta Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Inżynieryjnych i szefa Wojsk Inżynieryjnych MON. Tym samym stał się Pan Generał współtwórcą nowatorskich rozwiązań. Jest to powszechna opinia. Jak ją Pan Generał odbiera...

Nie znam tej opinii i po raz pierwszy się z nią spotykam. Czy ona jest słuszna – mam poważne wątpliwości. Z jednej strony, znaleźć się obok gen. Piotrowskiego w pocście nestorów¹ wojsk inżynieryjnych to wielki zaszczyt i nobilitacja, z drugiej zaś mam pełną świadomość, że moje zasługi na rzecz rozwoju Wojsk Inżynieryjnych WP w stosunku do Generała – wybitnego inżyniera wojskowego drugiej połowy XX w., Wielkiego Szefa, jak go wspominamy – są znikome.

Co prawda mam jakieś tam zasługi w zakresie doskonalenia sprzętu inżynieryjnego i opracowywania nowych rozwiązań w ramach racjonalizacji, niezbędnych do usprawnienia budowy mostów niskowodnych i kombinowanych, urządzania przepraw mostowych w warunkach istnienia pokrywy lodowej na rzekach i płynącej gęstej kry, pokonywania kanałów, wykonywania przejść w zaporach minowych w toku natarcia, również na przeszkodach wodnych, pospiesznego ustawiania zapór minowych, w tym także systemem narzutowym. Rozwiązania racjonalizatorskie powstały głównie w okresie pracy na stanowiskach dowódczych, w linii.

Wiele rozwiązań nowatorskich udało się wprowadzić pracując na stanowisku komendanta WSOWInż. Dotyczyły one zwłaszcza opracowanie i wdrożenie skuteczniejszego systemu kształcenia i wychowania w Uczelni, szczególnie jego indywidualizacji. Głównie w trosce o lepsze przygotowanie jej absolwentów do wykonywania niełatwych zadań w jednostkach wojskowych. Został on wysoko oceniony przez ministra obrony narodowej generała W. Jaruzelskiego w czasie kontroli studyjnej prowadzonej w Uczelni w lutym 1979 r. Dotyczyły także systemowego dalszego kształcenia jej kadry w ramach pedagogizacji, studiów magisterskich w Politechnice Wrocławskiej i doktoranckich w WAT, ASG i na uczelniach cywilnych. Wszystkie te działania, a także rozwój bardziej nowoczesnej bazy szkoleniowej, poprawianie warunków bytowych dla szkolenych, kadry zawodowej i pracowników przyczyniły się zasadniczo do tego, że WSOWInż. była pięciokrotnie wyróżniana, w okresie gdy byłem jej komendantem, w rozkazie (dyrektywie) MON, jako jedna z najlepszych WSO.

Starłem się również popularyzować chlubne dokonania Wojsk Inżynieryjnych WP w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu oraz wzbogacać ich historię o mniej znane fakty lub słabiej naświetlane. W tym celu opracowałem i wydałem samodzielnie dwie monografie oraz byłem inicjatorem i redaktorem naczelnym kilku zbiorowych opracowań wzbogacających historię naszego rodzaju wojsk. Są one ogólnie znane, więc ich nie wymieniałem.



„Saper”: Mówiąc o dokonaniach nie sposób nie przypomnieć wielkiej akcji popularyzatorskiej jaką Pan Generał podjął na rzecz Wielkiej Operacji Rozminowania Kraju, czy budowy i urządzania Muzeum Wojsk Inżynieryjnych we Wrocławiu...

Po promocji na oficera w 1952 r. zostałem skierowany do zawodowej służby wojskowej do 1. Praskiego Pułku Piechoty na stanowisko dowódcy plutonu saperów. Na trzeci dzień udałem się z podległym plutonem na rozminowanie terenów niezbyt odległych od Warszawy. Zetknąłem się z nim praktycznie. Poczulem wielką troskę o moich żołnierzy, o ich bezpieczeństwo. Poznałem smak pracy dowódcy na rozminowaniu. To wszystko mocno utkwilo w mojej pamięci.

Również organizując budowę i urządzenie Muzeum Wojsk Inżynieryjnych, szerzej zetknąłem się z tym problemem w skali makro. W mojej świadomości mocno utkwili olbrzymi, niebezpieczny wysiłek polskich saperów w zakresie rozminowania obszaru Polski, silnie zaminowanego przez walczące wojska niemieckie i radzieckie. Trzeba wspomnieć, że ponad 80% jego obszaru wymagało sprawdzenia na zaminowanie i następnie rozminowanie. Trudna i niebezpieczna operacja rozminowania trwała 12 lat, w czasie której usunięto prawie

¹ Nestor: Najstarszy z wodzów greckich walczących pod Troją – określany też jako: najstarszy, zasłużony przedstawiciel jakiejś grupy, zbiorowości, otaczany powszechnym szacunkiem mądry, doświadczony starzec. (Słownik Wyrazów Obcych PWN, Warszawa, 1980., str. 508).

15 mil. min i zniszczono ponad 58 mil. pocisków i różnych przedmiotów wybuchowych. Została ona okupiona poważnymi stratami, bowiem podczas jej trwania zginęło 662 saperów, a znacznie więcej było ciężko rannych i na trwale okaleczonych. I to w okresie pokojowym.

Częściowo opisano ją w opracowaniach historii działań wojennych i w czasie pokojowym poszczególnych brygad saperów i pontonowej oraz w innych, a także w różnych artykułach. Doszedłem do przekonania, że należałoby opracować jakiś materiał dotyczący rozminowania całego obszaru Polski. Swoimi przemyśleniami w tej sprawie podzieliłem się z gen. Piotrowskim, w czasie wizyty u niego w domu. Dokonaliśmy przeglądu oficerów - saperów, którzy mogliby się podjąć takiego opracowania. Po analizie kilku nazwisk, Generał powiedział – *jak ty nie wykonasz tego opracowania, to nikt go nie zrobi*. Powiedziałem wówczas – *zabieram się więc do roboty*. Nie dyskutowaliśmy już więcej na ten temat.

Z wielką pomocą oficerów z Szefostwa Wojsk Inżynieryjnych MON, pułkownikami: W. Jasińskim i J. Pająkiem dokonaliśmy przeglądu materiałów dotyczących rozminowania. Wystosowałem również odpowiednie pisma do oficerów biorących udział w rozminowaniu o przysłanie swoich wspomnień z wykonywania tego niebezpiecznego zadania, a do dowódców oddziałów inżynieryjnych o wyciągi z kronik ich jednostek o udziale w tej wielkiej operacji. Część materiałów, w formie sprawozdań, meldunków itp. znajdowała się w skrzyni przechowywanej w Szefostwie.

Zebrałiśmy olbrzymi materiał faktograficzny, z którego opracowałem monografię „Przywrócone Życiu. Rozminowanie Ziemi Polski” – wydanej przez Wydawnictwo Bellona, w 1998 r., w 1200 egzemplarzach. Rozeszły się one stosunkowo szybko, szczególnie w wojskach inżynieryjnych i wśród uczestników tej operacji. Książka ta przyczyniła się do spopularyzowania „Wielkiej Operacji Rozminowania Kraju”, szczególnie w jednostkach inżynieryjnych i środowiskach saperkich, a także w związkach i stowarzyszeniach wojskowych. Na jej podstawie, po uzupełnieniu dodatkowymi badaniami w CAW, nazwiska poległych polskich saperów w czasie rozminowania zostały odlane na tablicach z brązu, które na odpowiednich postumentach zostały rozmieszczone w rejonie pomnika „Chwała Saperom”.

Jeśli chodzi o budowę i urządzenie Muzeum Wojsk Inżynieryjnych we Wrocławiu, to opisałem dość szczegółowo w artykułach zamieszczonych w naszym piśmie „SAPER”. Mogę jedynie dodać, że to bardzo poważne dzieło, powstałe z inicjatywy gen. Piotrowskiego, pod jego osobistym nadzorem merytorycznym, przy wsparciu rzeczowym i osobowym, a szczególnie przy wykorzystaniu możliwości finansowych, osobowych i technicznych naszej Uczelni oraz wsparciu żołnierzami przez dowódców jednostek inżynieryjnych, udało się zrealizować w ciągu dwóch lat. Nie korzystaliśmy praktycznie z pomocy finansowej i materiałowej naszego państwa, ani jego Sił Zbrojnych. Mnie przypadła szczególnie trudna rola – organizowanie wykonania tego ważnego dla Wojsk Inżynieryjnych przedsięwzięcia. Z jednej strony czuję zadowolenie, że mogłem współuczestniczyć w tym doniosłym dziele, z drugiej zaś zastanawiam się, jak było ono możliwe w tamtych uwarunkowaniach, i jak dużo sił, energii i zdrowia należało włożyć, aby pokonać wszystkie trudności.

A jednak Muzeum Wojsk Inżynieryjnych powstało, również dzięki temu, że udało się zebrać wspaniały zespół kadry zawodowej z Uczelni, wyjątkowo zaangażowany i twórczy, wręcz pasjonatów, któremu przewodził ppłk K. Machajski, w wykonywaniu tego wielkiego dzieła, a nade wszystko uzyskiwaniu stałej pomocy od gen. Piotrowskiego. Dobrze służyło Wojskom Inżynieryjnym WP, zwłaszcza w wychowywaniu i kształceniu kolejnych pokoleń oficerów i chorążych opuszczających mury naszej Uczelni. Jakie będą dalsze losy MWI, to już wielka niewiadoma. Oby była ona pomyślna dla nas saperów.

„Saper”. Jest Pan laureatem „Złotego Pióra” Kwartalnika SAPER, co naszym zdaniem jest zaledwie skromnym wyróżnieniem przy jakże bogatej Pana działalności publicystycznej, redakcyjnej i pisarskiej. Jest Pan przecież autorem nowatorskich opracowań z zakresu historiografii wojskowej...

Wyróżnienie mnie przez Redakcję SAPER „Złotym Piórem” i to

w Głogowie, z którym jestem emocjonalnie związany, publicznie, w czasie odsłaniania kolejnego saperskiego pomnika, było dla mnie wielkim zaskoczeniem, a jednocześnie niezwykle krzepiące i miłe. Jeszcze raz serdecznie dziękuję Redakcji naszego pisma za to wyróżnienie, wręczone w tak uroczystej scenerii. Takie chwile wzmacniają człowieka fizycznie i psychicznie oraz nakazują dalsze kontynuowanie tej działalności pisarskiej, aczkolwiek możliwości w tym zakresie są coraz mniejsze. Czy moja działalność pisarska ma charakter nowatorski, trudno mi sądzić, bo nie tkwię w tej problematyce. Piszę, bo tak mi nakazuje umysł, serce i mój „saperski patriotyzm”.

Korzystając ze sposobności chcę poinformować, że otrzymałem również szczególne wyróżnienie w postaci Medalu „Pro Memoria” (Ku Pamięci), przyznany mi przez jego kapitułę, głównie za działalność na niwie historycznej. Również wysoko sobie cenię to wyróżnienie.

„Saper”. I na koniec prosimy Pana Generała o krótkie przesłanie. Jaka jest recepta na tak bogate życie zawodowe i wewnętrzne: niepokój twórczy; ciągle poszukiwanie nowatorskich rozwiązań; pisarską pasję; aktywność społeczną...

Recepty gotowej nie mam i sądzę, że trudno byłoby ją określić. Moja ponad 43 letnia praca i życie żołnierza zawodowego zależne były od wielu czynników osobowych, predyspozycji i sprzyjających okoliczności. W głównej mierze wielki wpływ wywarła moja dość urozmaicona żołnierska droga. Droga niełatwa, często pełna wybojów i stresów, niezwykle kształcąca, kształtująca charakter, osobowość i umysł², a także, co ważne – pogłębiająca wiedzę i umiejętności praktyczne. Na poszczególnych jej etapach, kończyłem kolejne semestry swoistego „uniwersytetu życiowego”. Starałem się aktywnie uczestniczyć w życiu służbowym, stąd rodziły się pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie. Powstawały one przykładowo w wyniku obserwacji pracy podległych mi żołnierzom, w czasie wykonywania szczególnie trudnych zadań inżynieryjnych, pobudzające do intensywnego myślenia, jak im to ułatwić, a także co w bieżącej służbowej działalności należy usprawnić lub wprowadzić nowe rozwiązania, zgodne z zasadami sprawnego działania, których byłem wielkim zwolennikiem. Ukształtował się w ten sposób jakiś samoistny odruch nowatorski. Inni tych problemów nie dostrzegali, a ja już miałem zarys koncepcji ich rozwiązania.

Organizując budowę i urządzenie Muzeum Wojsk Inżynieryjnych siłą rzeczy musiałem pogłębić ich historię. Zorientowałem się, że dużo z niej zostało już opisanych lub uwzględnionych w różnych materiałach pamiątkach ale wiele trzeba by jeszcze zrobić na tym odcinku. Powstał dość obszerny wykaz - w Zespole Historycznym powołanym przez Zarząd Główny SSP, którym przez wiele lat miałem przyjemność kierować - co należałoby jeszcze wykonać. Trochę udało się jednak zrobić, ale w okresie nadciągającego kryzysu gospodarczego, niepokojów społecznych i transformacji ustrojowej w naszym kraju, wynikły inne priorytety.

Tak więc ten twórczy niepokój, szukanie nowatorskich rozwiązań, wykazywana troska o jak najlepsze wykonanie swoich obowiązków, a także pełniejsze udokumentowanie historii naszego rodzaju wojsk i dalsze jej wzbogacanie, złożyły się głównie na tą moją aktywność. Nie wynikała ona absolutnie z jakiejś pasji. Trzeba było po prostu mieć: upór, silną wolę, chęci i przekonanie, że to co robię ma sens i będzie przydatne.

Moje przesłanie kieruję głównie do kolejnych szefów Wojsk Inżynieryjnych WP, aby w nawale służbowej pracy pamiętali o dalszym wzbogacaniu i dokumentowaniu chlubnych ich tradycji, w nowych i stale zmieniających się uwarunkowaniach.

**Rozmawiał:
Redaktor Naczelny kwartalnika SAPER
płk dr Wiesław Leszek Ząbek**

² Warto przypomnieć, że umysł (po łacinie – intelekt) składa się z dwóch istotnych pojęć – rozum i psychika.

Posiedzenia Prezydium ZG SSP

Posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Saperów Polskich (ZG SSP) maj 2021

W dniu 18 maja 2021 roku, w godzinach popołudniowych, w biurze ZG SSP odbyło się kolejne w tym miesiącu posiedzenie Prezydium ZG SSP (prezes, I wiceprezes, sekretarz, skarbnik oraz redaktor naczelny „Kwartalnika SAPER”).

Do najistotniejszej kwestii poruszanej podczas obrad (fotografia) zaliczyć należy omówienie szczegółowych zagadnień dotyczących organizacji i przeprowadzenia uroczystych obchodów Święta SSP w dniu 23 czerwca br.

Kolejne posiedzenie Prezydium ZG SSP odbędzie się w dniu 8 czerwca 2021 r.

*Opracował: Waldemar Kawka
Fotografia: Grzegorz Misiak*



Posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Saperów Polskich (ZG SSP) czerwiec 2021

W dniu 8 czerwca 2021 roku, w godzinach popołudniowych, w biurze ZG SSP odbyło się kolejne w tym roku posiedzenie Prezydium ZG SSP (prezes, I wiceprezes, sekretarz i skarbnik).

Najistotniejszą kwestię poruszaną podczas obrad (fotografia) stanowiło omówienie szczegółowych zagadnień dotyczących przeprowadzenia uroczystych obchodów Święta SSP w dniu 23 czerwca br.

Kolejne posiedzenie Prezydium ZG SSP odbędzie się we wrześniu 2021 r.

*Opracował: Waldemar Kawka
Fotografia: Gabriel Wasilewski*



LISTA DARCZYŃCÓW WSPIERAJĄCYCH FINANSOWO WYDAWNICTWO „SAPER”

- byli podchorążowie 1. kompanii podchorążych OSWInz. m.in.: Zdzisław Kowalski, Wiesław Sokołowski, Kazimierz Lorenc, Kazimierz Łapczyński, Wojciech Haniecki, Marian Kasperski, Tomasz Bogucki i Wiesław Ząbek.

Prezydium Zarządu Głównego SSP składa wszystkim indywidualnym i zbiorowym (koła SSP) DARCZYŃCOM podziękowania za finansowe wsparcie wydawnictwa „SAPER”. Chwała Saperom!

OSTATNIE POŻEGNANIE

Śp. ppłk saper Janusz KIWERSKI

W dniu 17 września 2021 r. na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach towarzyszyliśmy w ostatniej drodze śp. podpułkownika sapera Janusza Kiwerskiego, który zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 5 września br. Zgodnie z życzeniem zmarłego, skromny pogrzeb [bez asysty wojskowej] odbył się z udziałem tylko najbliższej rodziny i przyjaciół. Zmarłego [byłego wieloletniego sekretarza Redakcji SAPER] pożegnał - w imieniu rodziny i kolegów - redaktor naczelny Kwartalnika płk dr Wiesław Leszek Ząbek.

„Spieszymy się kochać ludzi – tak szybko odchodzą...”

Te słowa poety, ks. Jana Twardowskiego jakże adekwatne i bliskie są nam, w tym dzisiejszym dniu, kiedy żegnamy dziś śp. ppłk **Janusza Kiwerskiego** urodzonego 27 marca 1942 r. Ta śmierć przyszła szybko, zbyt szybko ażeby ją zrozumieć, ażeby się z nią – choć w małym aspekcie pogodzić – pomimo trudnej wieloletniej walki z nowotworem i innymi poważnymi schorzeniami, kiedy wszyscy jego bliscy żyli nadzieją a wspólnie kreowane plany życiowe przekreślały fakt szybkiego odejścia.

Wielu z nas, nawet tu – dziś stojących nad Jego mogiłą uważa, że ppłk Janusz Kiwerski nie miał bogatej, żołnierskiej karty, gdyż zbyt krótko służył w Wojsku Polskim, tym bardziej „saperach”, gdyż odszedł ze służby w 1970 r. zaledwie po 10 latach służby łącznie z Oficerską Szkołą Wojsk Inżynierskich oraz służbą w 2. Mazowieckiej Brygadzie Saperów w Kazuniu. Ale był saperem i to dobrze zapowiadającym się oficerem [szybko awansującym], któremu pomimo młodego wieku powierzano odpowiedzialne stanowiska [szefa sztabu batalionu] i czy wykonywanie samodzielnych zadań szkoleniowo produkcyjnych, min.: budowa skoczni w Zakopanem – Kirach dla zabezpieczenia Międzynarodowych Mistrzostw w Biatlonie, budowa ukryć dla samolotów bojowych w Mińsku Maz., rozbudowie Petrochemii w Płocku. Podporucznik Kiwerski rozslawił saperów po całej Polsce, kiedy pokazywany był w mass-mediach i prasie centralnej jako jeden z uczestników obrony mostu w Wyszogrodzie w 1966 r. podczas słynnej akcji przeciwłodowej, gdzie zrzucał ładunki materiałów wybuchowych z helikoptera. Zapowiadając się „błyskotliwą” karierę porucznika Kiwerskiego przerwało zainteresowanie się nim służb specjalnych. Inwigilowany i szantażowany za przeszłość niepodległościową rodziny oraz działalność w wojennym podziemiu zbrojnym jego ojca, opiekuna, a także brata, absolwenta Szkoły Morskiej w Gdyni, który poprosił o azyl na Zachodzie, a później wstąpił do Legi Cudzoziemskiej w Hiszpanii, wielokrotnie przesłuchiwany – z oburzeniem odmówił współpracy jako Tajny Współpracownik sił specjalnych.

W 1970 r. na wniosek Informacji Wojskowej został nie słusznie zwolniony z zawodowej służby wojskowej i przeniesiony w stan spoczynku.

Śp. ppłk Janusz Kiwerski był prawdziwym oficerem. Takim w większości byli oficerowie II Rzeczypospolitej. **Pełen godności i honoru. Dla którego największą wartością był wpajane mu przez rodzinę imponderabilia. GODNOŚĆ, HONOR, OJCZYŻNA. Uczynnym, koleżeńskim, a przede wszystkim altruista, szczególnie wrażliwy na sprawy ludzkie cieszył się uznaniem.**



Miał satysfakcję, kiedy mógł pomóc kolegom zupełnie bezinteresownie. Wielu z nas dziś tu obecnych doświadczyło tej pomocy, a szczególnie w okresie jego pracy w FSO na Żeraniu ale także też na emeryturze, korzystając z Jego szerokich znajomości.

Życie Go nie rozpieszczało, nawet w chorobach które zwalczał siłą woli i nadziei. Niestety tak jak jego rodzinę doświadczał „krzyż cierpienia”... krzyż z każdym tygodniem, każdym miesiącem coraz cięższy... boleśniejszy! Nie lubił się skarżyć... Zbyt twardym był żołnierzem... saperem... Trudy życia i służby w „kazuńskiej” Brygadzie zahartowały Go. Często też wracał do tych dni... przelewając swoje wspomnienia na karty tworzącej się z Jego udziałem SAPERSKIEJ SAGI... Nie doczekał się jednak jej wydania.

Twoje odejście Drogi Kolego i Przyjacielu, uświadomiło nagłą wyrwę w twojej rodzinie, w gronie kolegów. Uświadomiło pustkę i wielkość miłości do Ciebie, niejednokrotnie zagubionej w pędzie życia, w toku spraw i trosk codziennych, a także tzw. stosunkach interpersonalnych. Byłeś Janusz trudnym partnerem. Zarówno w miłości jak przyjaźni stawiając zarówno sobie jak i partnerom wysokie wymagania. Byłeś także bardzo wrażliwym człowiekiem. Łatwo było Cię zranić, a tego nie zawsze wybaczałeś. Ale w głębi duszy, na dnie serca, głęboko ukryta żarzyła się perła uczucia, jaśniała gwiazda miłości. Zbyt późno ją okazałeś rodzinie ale sam ją dojrzaleś w ostatnich dniach swego życia. Pełnej oddania i uczucia żony Lucyny, pulsującej Twoim tętnem dłoni córki Marty, w oczach Twoich synów. Odchodziłeś więc spokojny. Ty wiecznie szukający miłości, samotny wśród życzliwych Ci ludzi niczym Diogenes na zatłoczonym rynku ateński z zapaloną świecą szukający człowieka - znalazłeś tę miłość... Miałeś ją – cały czas – obok siebie... Na dotyk dłoni. Odchodziłeś więc spokojny...

Dziś, w chwilach smutku i żałoby łączymy się z pogrążoną w bólu i cierpieniu rodziną w przekonaniu, iż jak mówił prymas tysiąclecia ks. kardynał Stefan Wyszyński „**nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej...**” Ty odszedłeś, a nie umarłeś...

Pozostaniesz na zawsze w naszych sercach i pamięci! Dopóki będzie trwała pamięć. Dopóki będą biły nasze serca ...

Żegnaj kolego i przyjacielu...

Cześć Twojej pamięci!



Śp. ppłk saper Janusz KIWERSKI



Urodzony dnia 27 marca 1942 r. w Dęblinie doświadczył ja wielu mu podobnych rówieśników ciężkich warunków życiowych. Rodzice zamieszkujący na Wołyniu, unikając tragicznej wywózki na Syberię, uciekli do rodziny na Lubelszczyznę pozostawiając na Ukrainie cały życiowy dorobek i majątek. Ciężkie lata okupacji przeżyli u kuzynów w Dęblinie. Ojciec zaangażowany w działalność konspiracyjną, żołnierz 15 pp AK „Wilków”, ciężko chory, w związku ze służbą wojskową, decyzją władz wojskowych utracił całkowicie świadczenia emerytalne. Trudna sytuacja materialną pogłębiła przedwcześnie śmierć ojca w 1954 r. i pomimo starań nie przyznanie renty po mężu jego matce. Szkołę podstawową ukończył w Warszawie, później w 1960 r. Liceum Ogólnokształcące im. Lisa Kuli w Warszawie. W tym też roku zdaje egzaminy do Oficerskiej Szkoły Wojsk Inżynieryjnych we Wrocławiu, którą ukończył w 1963 r. Dalsze losy służby żołnierskiej związane są z 2 Warszawską Ciężką Brygadą Saperów w Kazuniu, w której pełnił kolejno obowiązki dowódcy plutonu, kompanii minowania, szefa sztabu batalionu. Świetnie zapowiadającą się karierę młodego zdolnego i perspektywicznego oficera, przerywa interwencją funkcjonariuszy Informacji Wojskowej. Inwigilowany i kilkakrotnie przesłuchiwany, w związku z ucieczką starszego brata Leonarda, oficera Marynarki Handlowej na Zachód nie daje się złamać i przejść na współpracę jako tajny współpracownik. Ostatecznie zostaje, w 1970 r. zwolniony z zawodowej służby wojskowej i przeniesiony do rezerwy z uwagi na niewłaściwe poglądy polityczne.

W wolnej Polsce, pełen nadziei pisze do Ministra Obrony Narodowej w sprawie odszkodowania za poniesione krzywdy moralne i materialne oraz przyznanie renty wojskowej w związku ze służbą wojskową i wykonywanymi pracami minerskimi. Odpowiedź Departamentu Kadr występującego w imieniu Ministra Obrony Narodowej nr 3084 z dnia 29.04.1991 roku jest uprzejma lecz bulwersująca. „... Komisja podziela Pańskie zdanie, iż został Pan skrzywdzony przedwczesnym zwolnieniem z zawodowej służby wojskowej z przyczyn politycznych. Jednakże z uwagi na aktualny stan prawny, jak i obecną sytuację w naszym kraju, niemożliwym jest zadośćuczynienie Pańskiej prośbie jeśli chodzi o odszkodowanie materialne oraz przyznanie renty wojskowej.

Tyle, i tylko tyle za 10 lat nienagannej służby żołnierskiej i wzorowej postawy obywatelskiej w szeregach Wojska Polskiego. Na otarcie łez pozostał jedynie - jako zadośćuczynienie moralne - osobisty list Ministra Obrony Narodowej wiceadmirała Piotra Kołodziejczyka i nadany Srebrny Medal „Za zasługi dla obronności kraju”. I ostatni, ten najbardziej satysfakcjonujący dokument Instytutu Pamięci Narodowej - zaświadczenie nr 695/05 z dnia 21.04.2005 r., że Janusz Kiwerski jest osobą pokrzywdzoną w rozumieniu art. 6 „Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu”.

Ojciec, rocznik 1899, ppor w st. spocz. Zygmunt Kiwerski, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku, żołnierz września 1939 r., w okresie od 1 listopada do 19 września 1939 roku pełnił służbę w 2 Dywizjonie Żandarmerii w Lublinie jako podoficer zawodowy w stopniu starszego wachmistrza. W tym okresie ukończył: kurs Żandarmów, w 1920 r. w Chełmie; kurs doskonalenia Żandarmów, w 1921 r. w Krasnymstawie; kurs doskonalący Dowódców Posterunków Żandarmerii, w 1928 r. w Centrum Wyszkolenia Żandarmerii w Grudziądzu; kurs aplikacyjny Prawniczo-Kolejowy, w 1945 r. w Lublinie. We wrześniu 1939 r. brał udział w obronie Modlina. Po kapitulacji wraca do rodziny mieszkającej w Dęblinie. Działa w konspiracji AK. W 1944 r. w momencie ogłoszenia mobilizacji wcielony został przez RKU Garwolin do 7 Samodzielnej Kompanii Ochrony Sztabu 2 Armii WP.

W 1945 r. przeniesiony do Wojskowej Prokuratury PKP przy DOKP w Lublinie, gdzie pełni służbę aż do dnia 24 sierpnia 1949 r. kiedy został z powodu ciężkiej choroby zwolniony ze służby wojskowej przez Departament Personalny MON. Orzeczeniem Komisji Weryfikacyjnej przy Prezydium Rady Ministrów z dnia 19 kwietnia 1951 r. nr 4233 został całkowicie pozbawiony prawa do zaopatrzenia emerytalnego z związku ze służbą wojskową w Odrodzonym WP, później orzeczeniem tejże Komisji z dnia 9 stycznia 1951 r. nr 4243 pozbawiony został zaopatrzenia emerytalnego również za okres służby w WP do 1939 r.

Próby odwołania się od tej krzywdzącej decyzji do Ministra Obrony Narodowej Marszałka Konstantego Rokossowskiego nie przyniosły skutku. Odpowiedź MON jak w późniejszym przypadku jego syna Janusza Kiwerskiego jest podobna. Zygmunt Kiwerski zmarł nie uzyskawszy rehabilitacji w 1955 r.

Brat, Leonard Wacław Kiwerski, rocznik 1934, junak SP i kadet Szkoły Morsko-Nawigacyjnej, prymus Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni, w czasie rejsu do Szkoły Morskiej w Odessie, w 1962 roku prosi o azyl na Malcie i wkrótce wstępuje do Legii Cudzoziemskiej. Służy jako oficer w 3 Legionie i 4 Legionie Hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej na Wyspach Kanaryjskich i na Saharze Hiszpańskiej. Zginął tragicznie w 1984 roku, w nie wyjaśnionych do tej pory okolicznościach. Zdaniem rodziny zamordowany przez agenta służb specjalnych. Pochowany na cmentarzu legionistów w Ronda de Malaga.

Matka, Luba z d. Czerwińska. Łączyła sobą korzenie polskie i ukraińskie. Tym bardziej iż jej matka z d. Soroka wyrosła ze szlacheckiego gniazda była guwernantką u książąt Sanguszków, a dziad budował kolej Amurską. Natomiast siostra jej wyszła za mąż za oficera ordynansowego szefa Misji Francuskiej gen. Weyganda, a brat babci był I sekretarzem ambasady Rosji Carskiej w Paryżu. Zaiste godne szerszego opracowania były te dworskie koneksje rodu Kiwerskich. Luba ślub z Zygmuntem Kiwerskim, który służył jako dowódca posterunku żandarmów w Ostrogu na Ukrainie [tam zapoznał przyszłą żonę] brała w Kościele Garnizonowym w Równie, a połączył ich węzeł małżeńskim ks. płk Butrymowicz. Pozostała też w kręgu kultury ukraińskiej. Ten kresowy region II Rzeczypospolitej kształtował również twarde cechy charakteru: siłę, godność, odwagę i przedsięwziętość. Zdały one egzamin, kiedy młodej wdowie z czwórką dzieci, pozbawionej przez władzę PRL podstawowych warunków egzystencji [łącznie z mieszkaniem], przyszło walczyć o zapewnienie rodzinie normalnej egzystencji.

Ojczym, Włodzimierz Frepont, rocznik 1895 r., w okresie I wojny światowej podporucznik 12. Wielkołuckiego pułku piechoty armii rosyjskiej, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 - 1921 r., zwolniony z Wojska Polskiego w marcu 1921 r. W 1924 roku wstępuje do Policji Państwowej później pracuje na różnych stanowiskach w firmach prywatnych i instytucjach państwowych, ostatnio jako inspektor kontroli w Państwowych Zakładach Amunicyjnych „Pocisk” w Rembertowie. Od 1927 roku pełni również funkcję komendanta „Strzelca”. 25 sierpnia 1939 r. powołany w stopniu porucznika na stanowisko Komendanta Powiatu P.W. Warszawa. Uczestnik obrony Warszawy we wrześniu 1939 r., gdzie został ciężko ranny. Po wyjściu ze szpitala i rekonwalescencji w Wołominie włączył się w ruch oporu w SZP, ZWZ - AK, pracując w Miejskich Zakładach Zbożowych w Warszawie. Później z polecenia organizacji AK wstępuje do Policji Granatowej. We wrześniu 1944 r. wywieziony przez Niemców na przymusowe roboty do kopania okopów, przebywa aż do wkroczenia Armii Czerwonej w obozie pracy koło Słomnik pow. miechowskiego. Po uwolnieniu z obozu, wyjeżdża na tzw. Ziemię Odzyskaną i osiedla się w Dzierżoniowie, gdzie od 1 sierpnia 1945 r. do 2 maja 1950 r. pracuje w Zarządzie Miejskim na stanowisku kierownika Referatu Wojskowego. Tam też podejmuje konspiracyjną działalność niepodległościową. Aresztowany przez UB, wyrokiem Sądu Wojskowego we Wrocławiu, w dniu 27 listopada 1951 r. skazany zostaje na 10 lat więzienia za współudział w tworzeniu organizacji Polskiej Armii Krajowej. W czasie „odwilży” zostaje w dniu 5 lipca 1956 r. zwolniony z więzienia we Wronkach i wraca do Warszawy. W 1957 roku zawiera związek małżeński z Lubą Kiwerską.

Skomplikowane dzieje rodzinne, podobne w swym wymiarze losy ojca, ojczyma, brata, żołnierzy Wojska Polskiego, represjonowanych za swą postawę żołnierską i obywatelską, którzy nie doczekali się stosownego zadośćuczynienia ze strony władz wojskowych. Na losach jednego zaważyła służba w żandarmerii wojskowej w II Rzeczypospolitej na karierze drugiego działalność konspiracyjna w podziemiu niepodległościowym, a trzeciego ucieczka na Zachód. Musi jednak budzić szacunek prezentowany system wartości, zachowana godność i honor żołnierski, korzeniami sięgający przodków rodu Kiwerskich i tradycji niepodległościowych licznie rozgałęzionej rodziny.

Wiesław L. Ząbek



Konferencja pt. „Saperskie tradycje – wyzwania przeszłości, teraźniejszości i przyszłości” - 26 czerwca 2021 r.



Fot. Krzysztof Wydra



SPRZĘT MINERSKI I ROZPOZNAWCZO-ZAPOROWY

Kompletne rozwiązanie do wykonywania działań inżynierskich w terenie



**LUBAWA SA**



MODUŁ WYKRYWACZA MIN

- Oczyszczanie terenu z min, IED, niewybuchów i niewypałów.
- Rozpoznanie zapór minowych.



MODUŁ KOTWICZKI

- Ściąganie min z pól minowych.
- Trałowanie odcinków min przeciwpiechotnych.



MODUŁ DOWÓDCY

- Precyzyjne laserowe określenie odległości.
- Oznaczenie współrzędnych, metodą GPS oraz z wykorzystaniem kompasu.
- Wykonywanie notatek w dowolnych warunkach pogodowych.



MODUŁ TAŚMY MIERNICZEJ

- Pomiary.
- Oznaczenie miejsc ustawienia min.
- Wykonywanie ogrodzeń np. PMMWiSZ.



MODUŁ OZNACZENIA PRZEJŚCIA

- Oznakowanie przejść w polach minowych i strefach niebezpiecznych w dzień i w nocy.



MODUŁ OZNAKOWANIA

- Oznakowanie miejsc ustawienia środków bojowych.
- Oznakowanie miejsc niebezpiecznych.



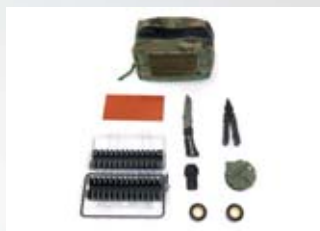
MODUŁ ENERGETYCZNY

- Zasilanie urządzeń elektrycznych w warunkach polowych.



MODUŁ INICJOWANIA WYBUCHU

- Budowa sieci wybuchowych ogniowych i elektrycznych.
- Przenoszenie sptonek i zapalników ERG.



MODUŁ TRANSPORTOWY

- Przenoszenie elementów SMiRZ.
- Przenoszenie materiałów wybuchowych i środków bojowych.



WYBRANE ELEMENTY FUNKCJONALNE

- Realizacja zadań z zakresu fortyfikacji polowej i maskowania.
- Ostrzeganie o detonacji i przekazywanie komunikatów na odległość.
- Przeszukiwanie obiektów, pojazdów i ludzi.
- Zabezpieczenie materiałów prac minerskich i zaporowych.



Skontaktuj się z nami, aby poznać szczegóły oferty:

LUBAWA S.A. ul. Staroprzygodzka 117, 63-400 Ostrów Wielkopolski

 +48 62 737 5777

 +48 62 737 5708

 www.lubawa.com.pl

 info@lubawa.com.pl